

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odosłanie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicą -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 25 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczta Kasa
Oszczędnościowa 61.119

•• Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy i strona i w teńście 40 groszy strona 4 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po teńście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0.000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
•• za firm zagranicznych o 100 procent drożej ••

UWADZE — ŁODZIAN!

Zarząd Straży Ogniowej dla zasilenia Kasy, zagrożonej w swoim istnieniu placówki, organizuje w dniu 31 grudnia 1925 r. w Sali Filharmonji, ul. Prez. Narutowicza 20,

WIELKĄ MASKARADĘ SYLWESTROWĄ „Noc Japońska”

na której niewątpliwie znajdą się wszyscy Łodzianie, Kochający swoją straż.

9595-2



Tefik bey

turecki minister spraw zagranicznych, który gwałtownie zaprotestował przeciwko decyzji Ligi narodów w sprawie Mosulu.

Tekst rozporządzenia o obrocie dewizowym został ogłoszony i od dziś już obowiązuje

Nasz warsz. koresp. telef. Wczoraj zapowiedziane nowe rozporządzenie o obrocie dewizami istota ukazało się w „Dzienniku Ustaw”. Punkty zasadnicze jego brzmia, jak następuje:

Paragr. 2. Bank Polski i banki dewizowe są uprawnione:

a) do kupowania walut zagranicznych;
b) do sprzedawania tych walut Bankowi Polskiemu lub bankom dewizowym.

Sprzedaz innym osobom dozwolona jest tylko w tych wypadkach, w których w myśl paragrafu 4 rozporządzenia z dnia 27 maja 1925 dozwolone jest przekazywanie walut zagranicznych.

Paragraf 3. Minister skarbu może udzielić przedsiębiorstwom bankowym, niena-

leżącym do wymienionych w paragrafie drugim zezwolenia na kupowanie walut zagranicznych od osób niemających uprawnień banku dewizowego z tem ograniczeniem, że waluty mogą być sprzedane tylko Bankowi Polskiemu lub jednemu z banków dewizowych.

Paragraf 4. Osoby, nabywające waluty zagraniczne na zasadzie paragrafu 2-go w wypadkach, określonych w paragrafie 4-tym rozporządzenia z dnia 27 maja 1925 r., są uprawnione do przekazywania tychże walut na mocy dowodów, które służyły przy ich kupnie. O ile przekazywanie odbywa się przez inną instytucję bankową, należy spełnić wszystkie warunki, potrzebne dla przekazania waluty zagranicą w

myśl obowiązujących przepisów.

Paragraf 5. Osoby, nie posiadające praw banków dewizowych, mogą walutę zagraniczną kupować tylko w Banku Polskim i w bankach dewizowych, a sprzedawać tylko Bankowi Polskiemu lub przedsiębiorstwom bankowym, uprawnionym w myśl paragrafu 3 niniejszego rozporządzenia.

Paragraf 6. Przekroczenie przepisów niniejszego rozporządzenia pociąga za sobą dla banków następstwa, przewidziane w paragraf 94 rozporządzenia prezydenta Rzplitej z dnia 27 grudnia 1924 r., a w stosunku do innych — kary, przewidziane w innych odnośnych ustawach.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem dzisiejszym.

W obawie rozruchów głodnych bezrobotnych Niemcy chcieli wprowadzić stan oblężenia

Rewelacje prasy i oficjalne zaprzeczenie

BERLIN, 19 grudnia. (PAT). W związku z zaostrzeniem się kryzysu gospodarczego mówiono od kilku dni w różnych kołach o możliwości ogłoszenia w Niemczech stanu oblężenia. Na jednym z ostatnich posiedzeń Reichstagu wspomnian o tem deputowany komunista Stoecker.

Wczoraj organ, stojący blisko kół komunistycznych „Die Welt am Abend”, doniósł, że projekt ogłoszenia stanu oblężenia jest opracowywany w ministerstwie Reichswehry. Dzisiaj „Vossische Ztg.” pisze:

W Berlinie krąży pogłoski, że w kompetentnych urzędach rozważana jest sprawa stanu oblężenia, w celu uprzedzenia wybuchu rozruchów, grożących wskutek drożyzny i bezrobocia. Jedno z niemieckich

politycznego ministerstwa Reichswehry, major Schleicher odbył na ten temat narady z przedstawicielami zainteresowanych resortów. Major Schleicher miał przytem zwrócić uwagę na to, że w razie rozruchów policja nie rozporządza wystarczającymi siłami i nie zasługuje na całkowite zaufanie.

Stwierdzić należy, że powyższe pogłoski są co najmniej przesadzone. O ile wiadomo, fakty przedstawiają się w sposób następujący: W ministerstwie spraw wewnętrznych, na czele którego stoi obecnie minister Reichswehry, była w rzeczy samej rozważana sprawa ogłoszenia stanu oblężenia na wypadek rozruchów. Minister-

stwo spraw wewnętrznych odbyło z inicjatywą komisarza Rzeszy do spraw bezpieczeństwa publicznego, pułk. Kuenzera, narady w tym przedmiocie z rządami poszczególnych krajów związkowych. Niemiec. Rząd pruski zajął na tych konferencjach wyraźnie negatywne stanowisko. Na skutek tego ministerstwo spraw wewnętrznych Rzeszy porzuciło na razie swój plan.

BERLIN, 19 grudnia. (PAT). Biuro Wolfa zaprzecza wiadomościom, jakoby minister spraw wewnętrznych Rzeszy miał rozważyć z rządami krajów związkowych kwestję ogłoszenia w Niemczech stanu oblężenia. „Vorwärts” komentując demont biura Wolfa, potwierdza informacje „Vossische Zeitung”, dodając nowsze szczegóły. Na naradach ministra spraw zagranicznych rządów krajów związkowych miała być według informacji organu socjalistycznego omawiana kwestja podprzedkowania władzom Rzeszy, policji poszczególnych krajów, ze względu na niebezpieczeństwo związane z powiększeniem się kryzysu gospodarczego.

„Tages Zeitung”, organ agrariuszy dowodzi, że ogłoszenie stanu oblężenia byłoby uzasadnione w ostatnich czasach znacznym wzrostem agitacji partji wyrotowych. W tych okolicznościach, pisze dziennik, kompetentne organa winny nie tylko prawo, ale obowiązek zastanowienia się nad projektami w celu zapewnienia pokoju, własności i życia obywateli.



Jeżeli nerwy wypowiedzą

posłuszeństwo, należy wogóle pić tylko czystą Katherinera kawę słodową. Nie zawiera ona bowiem składników podniecających, a smak ma znakomity.

Proszę spróbować!

Pensja pracowników państwowych obliczona na podstawie nowej ustawy

Nasz warsz. korespond. telefonuje: W związku z uchwaloną przez sejm ustawą o środkach, zapewniających równowagę budżetową, uposażenie pracowników państwowych na styczeń obliczone będzie w następujący sposób: Ilość punktów, ustalona w ustawie o uposażeniu dla odpowiedniej grupy i szczebla, zwiększona o dodatek regulacyjny w wysokości 60 punktów, oraz ewentualnie o dodatek

ekonomiczny w wysokości 44 punktów na członka rodziny, dodatek wyrównawczy z art. 18 tejże ustawy i 20 proc. dodatek stołeczny, względnie kresowy, mnoży się przez mnożną, określoną na grudeń w kwocie 43 groszy, uzyskana zaś kwotę zmniejsza się o 6 proc. dla grup uposażeń do 8 włącznie, 5 proc. dla grup od IX do XI, o 4,5 proc. od XII do XIV. Dwie grupy najniższe są wyłączone od potrąceń.

Czy Łódź ma spokojnie patrzeć na swą ruinę

Dość wiele i dość bezwzględnie z łamów niniejszych zabierałem głos imieniem pracującej rzeszy robotników — robotników przy warsztacie fizycznym lub umysłowym — aby móc ozwać się, choć raz jeden także w interesie drugiej strony, w interesie kapitału, a ściślej mówiąc, w interesie wielko-kapitalistycznej produkcji łódzkiej, poszukując tej linii wspólnej, na której interes fabrykanta kojarzy się z interesem pracownika, ratunek kapitału z ratunkiem pracy.

Łatwo dostrzec, którą linią ta przebiega. Owa wspólna linia pokrywa się dziś z kierunkiem dążenia do ratowania całego organizmu Rzeczypospolitej, z kierunkiem zasadniczej, rozpaczliwej już, jakkolwiek nie beznadziejnej jeszcze, walki o Polskę.

Czy długo jeszcze przemysłowcy, kapitaliści, fabrykanci i wogóle wielcy przedsięwzięci łódzcy patrzeć będą obojętnie na falę zagłady, zatapiającą ich fortuny? Dziś fala ta sięga progu ich fabryk i zakładów; ale jutro z niepowstrzymaną siłą niszczącego żywiołu sięgnie ona progu ich pałaców.

Dziś głód chwytwa w rozarte kleszcze gardła robotników; ale czy jasnie panowie fabrykanci są pewni, że jutro lub pojutrze rozpętany ryk szalejącego głodu i oślepiętej nędzy, nie przekroczy strzeżonych dziś jeszcze wysokich parkanów przywileju?

Łódź mimo pozorów ujemnych, jest najnowocześniejszym organizmem pracy polskiej. Jest najczulszym w organizmie pracy polskiej miejscem. Tu, na bruku łódzkim zabiło po raz pierwszy w Polsce tętno europejskiego rozmachu. Tu po raz pierwszy robotnik polski pokazał, jak nieocenione skarby gromadzić potrafi swoją pracą. Do jakich jest zdolny ofiar przy warsztacie tej pracy, do jakich wyrzeczeń, do jakich trudów nadludzkich. Na karku tego robotnika, przyciętym do ziemi; poza plecami tego robotnika, obciążonym troską o chleb powszedni, wyrosły bogactwa, wyrosły zbytki, rozbudowały się pałace, gdy on nie wyszedł jeszcze z suteryny, z baraku bydłowego z nędznej lepianki na Bałutach.

Warszawa wobec Łodzi w swych czasach najlepszych bywała tylko efektywnym wiecowiskiem próżniactwa i ambicji. Gdy w Łodzi człowiek traci zarobek, wydalony z fabryki lub zwolniony z biura, wtenczas powiększa on liczbę bezrobotnych i ginie z głodu, gdy nie otrzyma należnego sobie zasiłku. W Warszawie istnieją, żyją i prosperują dziesiątki tysięcy osób bez pracy i bez określonego typu zarobkowania, ale do głowy im nie przyjdzie, aby wyznać, że należą do bezrobotnych; mają oni otwarte przed sobą drzwi do najwyższych urzędów i dyktarstw, tak! zostają nieraz kierownikami najwyższych w rządzie placówek opieki nad handlem i przemysłem! Nad skarbem i finansami! Nad całokształtem życia ekonomicznego w kraju, nad całością stosunków życia kraju z ekonomicznymi ośrodkami zagranicą!

I wtenczas to wyrzyna się na usta pytanie, gdzie są, gdzie byli potentaci łódzkiego przemysłu? Gdzie jest cała owa pracująca nowoczesna, umięta rachować Łódź? Łódź nietylko robotnicza, ale i Łódź kapitalistyczna, Łódź fabrykantów i przedsiębiorców?

Gdzie była ona wtenczas, gdy Grabski z uporem manjaka, kładącego system w swe obłądne ruchy, rujnował Polskę, a w niej i wraz z nią rujnował podwaliny przemysłu łódzkiego? Gdzie była ona wtenczas, gdy — trzy kwartały temu — pojawiły się pierwsze niezawodne znaki postępowego paraliżu Grabszczyzny? gdy ruchem nieprzytomnego maszynisty na pociągu kurjerskim, Grabski puścił naszą chwytającą gospodarkę na samobójcze tory wojny celnej z Niemcami? gdy rozpoczął nową inflację, gdy zaciągane zagranicą pożyczki zużywał na łatanie pensji urzędniczych?

Czy przedsiębiorczy kapitał łódzki zrzekł się praw do mózgu i do przewidy-

wania, a zachował jedynie rękę gotową, jak ręką żebracza do sięgania po jałmużnę zasiłków skarbowych, jawnych lub ukrytych w taryfach i cłach?

Gdybyż jednak z przeraźliwego okresu Grabszczyzny Łódź przemysłowa zdolna była wysnuć jakikolwiek zysk doświadczenia! Gdybyż zatroszczyła się o swe najbliższe jutro! Niestety, podczas tworzenia się nowego rządu Łódź była albo zupełnie nieobecna, albo też ukryta dwuznacznie za kulisami, działając pośrednio, ubocznie, małoodczuwalnie. To też postulaty jej, będące postulatami pracy i produkcji, zostały w nowym rządzie zdeptane. Inaczej, jakże bowiem wytłumaczyć sobie powierzenie — choćby tymczasowe — dwu najważniejszych dla Łodzi władz państwowych — ministerstwa skarbu i ministerstwa przemysłu i handlu — w ręce takich znakomitości, jak Zdziechowski, jak Osiecki! Gdzież jest tak niefrasobliwy fabrykant trzeciorzędny kalibru, któryby losy swego przedsiębiorstwa powierzał tak mało dojrzałej eksperjencji, tak wyjątkowo nieurodzajnej umysłowości?!

Choćby Jego Eksceleńcja Osiecki jeden dzień piastował swój wysoki urząd, to i ten dzień jeden byłby już olbrzymim cieniem na interesach i na imieniu przemysłu polskiego zagranicą. A Jego Eksceleńcja Zdziechowski? Któż nie pamięta tego złotego — przed laty kilkunastu — młodzieńca, gdy w Alejach Ujazdowskich Warszawy skupiał na sobie i na swych eleganckich pojazdach mniej lub więcej bezinteresowne zachwyty nimi Marcelina i Sielanki?

Jeżeli kto, to właśnie przemysłowcy Łodzi, Zgierza i Pabjanic wiedzą doskonale, że dziedzina gospodarzo-pieniężna, współzależna od zagranicy, i wsparta na drażliwych nerwach kredytu, nie znosi nagłych wytrysków improwizacji, wymaga od kierowników państwowych ręki umiętej, wytrawnej, ręki, chętniej spoczywającej na pulsie giełdy berlińskiej i londyńskiej, niżeli na wdziałkach nadobnych syren warszawskich.

Czemże tedy wytłumaczyć tę potworną nieobecność przemysłu i handlu łódz-

kiego w chwilach, gdy decydują się losy teki skarbu lub teki przemysłu polskiego?

Czyż zbywa im na świadomości siły, jaką reprezentują w państwie? Czyż zbywa im na odwadze, aby stanąć po stronie rozumu państwowego przeciwko witosowej żarłoczności chamstwa? przeciw zbrodniczej nieudolności dyletantów, przeciw rozwydrzonej hałastrze płatnych pyskaczy?

Ależ przecie przemysł łódzki, to — nie tylko panowie Grohman i Poznański, Scheibler i Ejtingon, Heinzel lub Kon; to — także 200 tysięcy pracowników, mających w produkcji łódzkiej podstawę swego bytu i najciszej związanych interesami swymi z przyszłością przemysłowej, wytwórczej Łodzi. Czyliż ta olbrzymia masa społeczna nie wystarcza dla otwarcia w państwie drogi przed rozumną wolą ratunku? Gdzieindziej, w rękach Lenina, lub Mussoliniego, wystarczyłaby ona dla dokonania rewolucji! Czyż Łódź spokojnie ma patrzeć, jak dyletanci — żądni władzy po wygasłych żądzach użycia — kopią jej grób?

J. Przemyski.

W kraju zasadniczych kontrastów Skamieniały świat arabski i gwałtowny rozwój cywilizacji

Jerozolima, w październiku 1925 r. Ktokolwiek wyląduje w Haifie, aby odbyć podróż po Palestynie, poznać tempo jej rozwoju i ocenić jej gospodarstwo możliwości, doznaje zaraz na wstępie szczególnego wrażenia. Przedewszystkiem rzuca się w oczy kontrast pomiędzy starym, jakgdyby skamieniałym światem arabskim — i nową, rodzącą się z dnia na dzień na skutek świadomych wysiłków ludzkich cywilizacją. Z jednej strony widzimy białe turbany i białe domki na tle niezachmurzonego nieba — z drugiej zaś energicznego, modnie ubranego europejczyka w labiryncie nowoczesnych urządzeń portowych, amerykańskich budynków i zachodnich środków lokomocji. Kiedy jednakże podróżujemy przez zupełnie niezabudowaną pustynię w kierunku Jerozolimy, ogarnia nas zwątpienie co do rzeczywistego rozwoju Palestyny. Dopiero Tel-Aviv przekonywa nas zupełnie. Jest to miasto, które zostało przebudowane w przeciągu kilku lat. Położone wśród wielkich plantacji pomarańczowych na rozleg-

łej równinie Jaffa, rozwinęło się ogromnie w niedługim czasie i stanowi dowód usilnej i owocnej pracy mieszkańców, których liczba przekroczyła już 40.000. Ktokolwiek zobaczy olbrzymie budowle, zwiedzi zakłady użyteczności publicznej i wogóle przyjrzy się zupełnie europejskim warunkom życia w Tel-Avivie, musi przyznać, że tempo procesu cywilizacyjnego w Palestynie jest istotnie nieprawdopodobnie szybkie.

Znakomity przegląd możliwości gospodarczych Palestyny stanowiły wielkie targi palestyńskie, które odbyły się w październiku. W przeciągu trzech miesięcy 850 robotników przygotowało opodal dworca kolei żelaznej w Tel-Avivie plac wystawowy o powierzchni 14.000 metrów kw., który nie ustępował tego rodzaju parkom w Europie. Towary wystawione w trzech olbrzymich halach i szeregu pawilonów, dokoła których znajdowały się terasy restauracyjne z fontannami świetlnymi, pawilony dla orkiestr i t. p. Największy rozwój wykazała produkcja artyku-

łów chemicznych, kosmetycznych, materiałów budowlanych, konserw, wyrobów tytoniowych, win, likierów i przetworów z masy perłowej. Przemysł tekstylny, podobnie jak i produkcja wyrobów skórzaných, znajduje się jeszcze w fazie pracy ręcznej przy warsztatach rękodzielniczych. Szczególną uwagę zwracała wystawa rosyjskich surowców, nadających się do przetworu w Palestynie. Wprawdzie na wystawie były reprezentowane i inne firmy zagraniczne, — największy udział w niej jednak Rosja, która robi znaczne wysiłki w kierunku opanowania ekonomicznego Palestyny. Rzucał się natomiast w oczy prawie zupełny brak towarów angielskich. O wiele liczniej były reprezentowane Niemcy, zwłaszcza w dziedzinie przemysłu maszynowego.

Finansowe wyniki targów są stosunkowo nikle. Spowodował to kryzys finansowy, który w dużym stopniu zmniejszył siłę nabywczą ludności.

J. K.

Belgia pod znakiem mrozu i kryzysu finansowego

Fala mrozów, która przeszła przez całą Europę, nie oszczędziła i Belgii. Rzecz o tej porze w tych okolicach nie widziana — śnieg grubą warstwą pokrywa pola, a mróz dochodził, zwiększając w górach, do 15-tu stopni C. Nie mówiąc już o szkodach, wyrządzonych przez zimno w ogrodach i polach, te ostatnie są narażone na wielkie zniszczenia ze strony zwierzęcy. Króliki, zające, sarny i bażanty w ogromnych ilościach opuszczają nocą swe kryjówki leśne i idą szukać pożywienia w ogrodach, aż pod same granice miast.

Ogrodnicy zabijają je bezlitośnie, a zabijają tyle, że wprost grozi Belgii wyćpienie całego jej zwierzęstwu. Świeżo dyskontu podniesione zostało do 7 i pół — co w tutejszych stosunkach wydaje się czemś zupełnie horrendalnym.

Przyczyna tych kłopotów finansowych ściśle łączy się z projektami stabilizacji franka belgijskiego. Warto o tem parę słów powiedzieć, aby zapoznać czytelników polskich, jak się do takiej imprezy tutaj zabrają.

Otóż należy przedewszystkiem wie-

dzieć, że obieg pieniężny tutejszy wynosi 7 i pół milijarda franków i ma pokrycie w „Banque Nationale” tylko w wysokości 5 procent — tymczasem gdy przed wojną pokrycie wynosiło 33 procent. Cały projekt stabilizacyjny polega na tem, aby zachować dotychczasową ilość banknotów w obiegu, ale dać im zabezpieczenie w wysokości 50 procent. Dla tego celu planowana jest pożyczka 150 milionów dolarów (3 i pół milijarda franków): leżeć ona będzie w „Banque Nationale” w postaci kruszcza, dewiz i banknotów, stanowiąc gdzie pokrycie emitowanych 7 i pół miliardów franków, co z dotychczasowym zapasem stworzy owe 50 procent. Pokrycie będzie w ten sposób nawet większe, niż przed wojną. Ameryka zgadza się pożyczkę udzielić za oprocentowaniem 4 od sta. Koszta tej pożyczki pokryte będą przez powiększenie pewnych podatków o sumę 300 milionów franków belgijskich.

W ten oto sposób przy równoczesnym zrównoważeniu budżetu mają tu nadzieję osiągnąć i stabilizację franka.

Jak widzimy, cały plan jest oparty jednak głównie na wielkiej pożyczce zewnętrznej. Prawda, że należy ona nowe ciężary na płatnika podatków i leżeć będzie nierucho w kasach banku narodowego — lecz zapewni stały kurs franka. Warto za to zapłacić nawet słono. Niezawodnie plan ten zainteresuje czytelników polskich, choćby dlatego, że oparty jest na innych przesłankach, niż te, które leżą u podstaw systemu sanacyjnego u nas.

Wiek budownictwa stalowego

Piętnaście lat temu lansowano w Ameryce ideę budowania domów ze szkła lanego i ze szklanych cegieł. Później nieco po nieudanych próbach wypłynęły projekty budowania domów z masy papierowej. Pozostano wreszcie przy żelazo-betonie i sztucznym kamieniu.

W Anglii natomiast firma, której właścicielem jest premier, p. Baldwin, podjęła w Szkocji budowę 4.000 cottage'ów, wykonanych całkowicie ze stali. Domy te będą oczywiście solidne i trwałe, ale lokatorzy nie będą mogli wbić w ścianę najmniejszego gwoźdźnika.

Inna znów firma angielska buduje na zlecenie zarządu miejskiego Birminghamu 450 domów robotniczych z lanego żelaza.

Oto wiek mieszkań ze stali i żelaza.

Wódka zabija wino

Na wzór rządów carskich zaprowadzili bolszewicy monopol spirytusowy. Według urzędowej statystyki komisariatu handlu ludności miejskiej republiki sowieckiej wydała w roku 1924—25 na alkohol drobną sumę 317 milionów rubli złotych. Większą część tej sumy pochłonęło wino i piwo. Obecnie jednak sytuacja się zmieniła: tania „monopolka” wyparła prawie zupełnie wino, uszczupliła poważnie ilość spożywanego piwa. Właściciele winnic, zwłaszcza drobnych winnic na Krymie znajdują się w przededniu zupełnego bankructwa. Oryginalną radę znalazły na to „Izwestia”, które projektują, aby wino było w kawiarniach i restauracjach podawane w szklankach...

Awantury i ekscesy we Lwowie

Tłum wyrostków demonstrował, bił żydów i demolował domy zamieszkałe przez obrońców i przysięgłych -- Atak wśród ciemności na kino „Apollo” -- Policja nie wywiązała się z obowiązków (Telefemem ze Lwowa od specjalnego wysłannika „Głosu Polskiego“)

Dzisiejsze „Słowo Polskie” i „Gazeta Codzienna” wydrukowały odezwy, nawołujące do wystąpienia przeciwko sądom przysięgłych wogóle, oraz przeciwko wyrokowi na Steigera i przeciwko przysięgłym, którzy głosowali za niewinnieniem. Odezwy te nawoływały również „wiernych polaków” do udziału w wiecu, który został zwołany na godz. 7 na placu Fredry. Odezwa ta była podpisana przez jakiś anonimowy komitet obywatelski.

W mieście ukazały się tej samej treści ulotki, które były drukowane w drukarni Thumena, redaktora „Gazety Codziennej”. W ulotkach tych wyraźnie nawoływano do czynnej akcji przeciwko żydom.

Policja, zainterpelowana przez postów żydowskich, obstarwiła redakcję „Chwili” i „Togblattu”, a także domy, w których mieszkał Steiger, obrońcy i przysięgli.

O godz. 7 wiecz. zebrał się tłum wyrostków na placu Fredry. Przemógł do nich młody Thumen, poczem utworzyła się manifestacja, która ruszyła na ulicę Akademicką do mieszkania dr. Greka. Tłum wybił wszystkie szyby w jego mieszkaniu, krzycząc: „Precz ze sprzedawczykiem żydowskim”. Następnie tłum udał się przed mieszkanie dr. Loewensteina, wybił wszystkie szyby w całym domu, w którym mieszka Loewenstein. Tłum krzyczał, że Loew-

enstein zaprzędał się żydom (jak wiadomo, p. Loewenstein był przywódcą asymilatorów) i że Steigera uwolniono za żydowskie pieniądze.

Następnie demonstranci zdemolowali kawiarnię „Warszawa”, gdzie schodzą się przeważnie sjonisi. Po drodze tłum zaczął wszystkich przechodzących żydów, bijąc ich do krwi. Rannych opatrzyło pogotowie. Wreszcie manifestanci udali się na ulicę Kochanowskiego, gdzie mieszka Steiger. Tu dopiero napotkali pierwszy kor don policji, która nie dopuściła ich do domu zamieszkania Steigera.

Na ulicy wszczynano wciąż awantury, zaczepiano żydów, ale policja uczyniła wszystko co mogła, aby ekscesom zapobiec.

Awantury trwały do późnego wieczora.

O godz. 9 w. tłum wdarł się do kina „Apollo”, które jest własnością p. Borowskiego, jednego z przysięgłych w sprawie Steigera. Było to w czasie przedstawienia, gdy na sali panowały ciemności. Demonstranci zaatakowali widzów gradem kamieni. Wiele osób w pośród publiczności, między innymi paru policjantów, odniosło rany.

W czasie wszystkich tych awantur i demonstracji nikogo nie aresztowano.

Na ulicy Legjonów, demonstranci obno-

sili Pasternakównę na rękach, krzycząc: „Niech żyje Pasternakówna, Łukomski i Kajdan”, „Precz z dr. Grekiem, precz z żydami” etc.

Łukomski zgłosił dymisję Na jego miejsce mianowano p. Nowodworskiego

LWÓW, 19 grudnia (Spec. wysłannik „Głosu Polskiego”). W wyniku wyroku nad Steigerem komendant Łukomski podał się do dymisji. Na jego miejsce został mianowany szef lwowskiej policji okręgowej Adam Nowodworski.

Zafargi między dygnitarzami policji

zbada komisja dyscyplinarna głównej komendy

Nasz warsz. koresp. telef.: Komisja dyscyplinarna przy głównej komendzie policji zażądała wszystkich dokumentów ze sprawy Steigera, dotyczących zafargów pomiędzy Łukomskim, Kajdanem, Sawickim, Swolkieniem, Suchenkiem i innymi dygnitarzami policji. — W sprawie tej wyjechał do Lwowa inspektor Ludwikowski.

Co mówi Steiger po wyroku?

Ma bardzo nadwyreżone zdrowie, a szczególnie nerwy -- Będzie się leczył i napisze pamiętniki -- Najsilniejszym momentem jego życia był powrót do domu rodzicielskiego

Sprawozdawca warszawskiego „Nasze-go Przeglądu” w następujący sposób opisuje swą wizytę i rozmowę ze Steigerem:

Bezpośrednio po powrocie St. Steigera z więzienia do domu przy ul. Kochanowskiego 14 odwiedził go jeden z dziennikarzy. Mieszkanie Steigerów jest strzeżone przez policję, mimo to zdołało kilkadziesiąt osób przeważnie krewnych uzyskać dostęp. Wśród zebranych nie brak też kolegów Steigera ze związku sjonistycznego Makabea i pokrewnych stowarzyszeń akademickich żydowskich jest także jeden z sąsiadów, kapitan wojsk polskich Przybylski. W skromnym dwupokojowym mieszkaniu rodziny Steigerów panuje dziś nielada ruch.

W drugim pokoju prowadzimy rozmowę. Na wstępie powiada Steiger, że musi sprostować twierdzenia niektórych świadków, złożone w postępowaniu sądowym, że pobyt w więzieniu nie dał mu się we znaki, lecz przeciwnie, na twarzy nawet przybrał. Mimo tego skonstatowania, zaznacza Steiger, jestem na zdrowiu silnie nadszarpnięty, zwłaszcza jeśli idzie o nerwy. Ostatnie kilka dni, a zwłaszcza ostatnie noce nadszarpnęły w poważnym stopniu moje nerwy.

Pan redaktor pyta się o moje plany na czas najbliższy? Planów na czas najbliższy nie chcę zakreślać, gdyż nieszczęśliwy wypadek, jaki mnie spotkał w życiu, uczy mnie, że mierzenie na dalszą metę jest nieobliczalną pychą człowieka.

Krokami kieruje Bóg i człowiek nie może układać planów nawet na czas najbliższy. Na czas najbliższy zamierzam osiąść w jednej z miejscowości kuracyjnych w Kongresówce, aby oddać się tam wycieczkowi i leczeniu oraz napisać pamiętniki. Jeśli jest mowa o tych pamiętnikach, to pragnę je pisać tylko dla siebie, chcę sam z sobą przetrwać własne przeżycia i wrażenia.

Na pytanie, jakie wrażenie wywarł na nim wyrok, powiada Steiger:

„Właściwie nie zdaję sobie sprawy dlaczego, ale do ostatniego wstrząsu nerwowego z powodu wyczekiwania na wyrok, nie byłem nim specjalnie zainteresowany, gdyż ani na chwilę nie przypuszczałem, ani przed sądem porażnym ani przed sądem przysięgłych, by mógł zapaść inny wyrok

jak zapadł. W każdym razie, jest mym obowiązkiem podkreślić sprawiedliwość i bezstronność sędziów przysięgłych, ujawniającą się w poczuciu odpowiedzialności i obowiązku, znajdującym swój wyraz w tem, że na każdym kroku widoczne było ich dążenie do wyświetlenia całej sprawy. Najlepszym dowodem tego jest wyrok.

Do najsilniejszych momentów mego życia zaliczam nie ten, gdy jako człowiek wolny opuszczałem po 15 miesiącach więzienia, ale ten moment, gdy po raz pierwszy przekraczałem próg mego domu, jako członek rodziny, która za mną tęskniła i o której wiem, ile bezsennych nocy spowodowała dla nich moja tragedia.

Lya de Putti popełniła samobójstwo Skoczyła z II piętra na bruk, lecz tylko się poraniła

Znana szerokim sferom zwolenników dziesiątej muzy artystka filmowa Lya de Putti, usiłowała w dniu onegdajszym popełnić samobójstwo, wyskakując z okna mieszkania swego, znajdującego się w jednym z domów w Schoenebergu, dzielnicy Berlina. Artystka wyskoczyła z wysokości II piętra na bruk. Stało się to w nocy.

Przeniesiono ją natychmiast do własnego mieszkania, gdzie zawiadzany niezwłocznie lekarz, przeprowadziwszy dokładne badanie, skonstatował, iż karkołomny skok przeszedł na szczęście bez poważniejszych następstw. Prócz bowiem powierzchownych zadrapań i ogólnego pośluzienia nie dały się zauważyć poważniejsze uszkodzenia organizmu.

Zawiezłani na dzień dzisiejszy lekarze potwierdzili słuszność badania, przeprowadzonego natychmiast po wypadku.

Co się tyczy powodów, które skłoniły artystkę do desperackiego czynu, to krą-

żą o tem najrozmaitsze wersje. Najciekawszym jednak jest oświadczenie Lya de Putti, która twierdzi, iż nie przypomina sobie chwili poprzedzającej skok, i że oprzytomniała nagle, gdy znalazła się na bruku.

Jak zdołano dotychczas ustalić, zajście przedstawia się w sposób następujący:

Lya de Putti powróciła do domu około godziny 3 w nocy w towarzystwie swego przyjaciela. Wkrótce potem nastąpiła między nimi ostra wymiana zdań, przyczem spór był prowadzony tak głośno, iż sąsiedzi artystki zostali zbudzeni ze snu. Nagle głosy zamilkły, a po upływie niejakiego czasu dały się słyszeć wołania artystki o pomoc. Nerzeczony opuścił wtedy mieszkanie artystki, która otworzywszy okno starała się nakłonić oddalającego się do powrotu. Widząc, iż wysiłki jej są bezowocne, Lya de Putti skoczyła na bruk.

PODARUNEK NA STÓŁ ŚWIĄTECZNY

Bon № 2

20 grudnia 1925 roku

Bon № 2

uprawnający do udziału w losowaniu

50 WIELKICH PREMJI 50

a mianowicie: 5 szynek; 5 gęsi; 10 bab; 60 kg. cukru; 40 kg. kiełbasy; 80 strucli najlepszego gatunku.

Nazwisko i imię _____

Adres _____

Pięć takich kolejnych bonów, które będą zamieszczone 19, 20, 21, 22, 23-go bież. miesiąca wyciąć i w zamkniętej kopercie do godz. 6-ej wiecz. w środę złożyć w administracji „Głosu Polskiego” (Piotrkowska 106).

General Orlicz-Dreszer mianowany szefem departamentu jazdy

Nasz warsz. koresp. telef.: W dniu wczorajszym został podpisany rozkaz o zamianowaniu generała Orlicza-Dreszera szefem departamentu jazdy ministerstwa spraw wojskowych.

Ministrem Rzplitej przy Lidze narodów

został mianowany były minister Sokal

Nasz warsz. korespond. telefonuje: Dowiadujemy się, że delegat rządowy do międzynarodowego biura pracy, b. min. pracy, p. Franciszek Sokal, został mianowany ministrem-rezydentem Rzplitej Polskiej przy lidze narodów w Genewie.

P. Linde złożył kaucję 500 tys. złotych

I odzyskał wolność

Posterunek policyjny w mieszkaniu p. Huberta Lindego, b. dyrektora P. K. O. zniesiono. Pierwszy komisariat otrzymał wczoraj pismo sędziego śledczego, zawierające odnośną dyspozycję.

O godzinie 12-ej policja opuściła mieszkanie prezesa Lindego przy ul. Brzozowej 2-4.

P. Linde złożył sądowi żadaną kaucję, w formie zapisu hipotecznego 500.000 zł.

Cziczeryn jedzie do Rapallo aby się tam spotkać z Chamberlainem

BERLIN, 19 grudnia. (PAT). „Vossische Zeitung” notuje pogłoski, według których Cziczeryn miałby się udać do Rapallo, w celu spotkania się z przebywającym tam obecnie angielskim ministrem spraw zagranicznych, Chamberlainem.

Sowiety zaproszone na kon- ferencję rozbrojeniową

GENEWA, 17 grudnia. (PAT). Rząd sowiecki został oficjalnie zaproszony do wzięcia udziału w pracach przygotowawczych do konferencji rozbrojeniowej.

! Tyle, co tramwaj!

książka w prenumeracie 15 gr.

Nie kłamać—bawiąc, nie nudzić—ucząc

BIBLIOTEKA
HISTORYCZNO-GEOGRAFICZNA

Two Wyd. Rój, Sp. z o. od.
Warszawa, Kredytowa Nr. 1.
P. K. O. 9880.

w kwartale 1-ym 1926 r.

(Gwiazdką zaznaczono odpowiednie dla młodzieży).

1. W. MELCER-RUTKOWSKA. Z cyklu Słynni kochankowie. „Naga nimfa i jednorożek cyklop”.

2. ADAM NOWICKI. Z cyklu Zmierzch Habsburgów. „Tajemnica pochodzenia Franciszka Józefa”.

3. J. TUWIM. Z cyklu satanicznego. „Tajemnice amuletów i talizmanów”.

* 4. DR. O. GÓRKA. Z cyklu Jak umierali wielcy ludzie? „W majestacie śmierci”.

* 5. JERZY BANDROWSKI. Z cyklu Pioruny i błyskawice wschodu. „Skanderbeg—lew Albanii”.

* 6. PIOTR LOT. Z cyklu przeżyć osobistych p. t. Na krwawych piaskach Afryki. „Biały burnus i czarne oczy”.

* 7. J. EJSMOND. „Zabobony myśliwskie”.

* 8. PROF. DR. ST. NOWAKOWSKI. Z cyklu Zdobywcy i odkrywcy świata. „Kapitan Scott”.

* 9. LEON CHOROMAŃSKI. „Z tronu na szafot”.

10. ST. CIESZKOWSKI. „Piękna Doboszanka”.

* 11. WACŁAW SIERSZEWSKI. Z cyklu Na szlakach świata. „Ciupasem na Syberję”.

* 12. ST. SZTRUMPH - WOJTKIE WICZ. Z cyklu Cmentarze na dnie oceanów. „Korsarze 1914 r.”

13. M. KUNCEWICZOWA. „Tseu-Hi władczyni bokserów” (1836—1909).

Prenumeratę kwartalną 1 zł. 95 gr. przyjmują od 15 grudnia 1925 r. w całej Rzplitej wszystkie urzędy i agencje pocztowe

Obszerny prospekt całoroczny oraz spis licznych i ciekawych premji dla naszych prenumeratorów — patrz w książce Nr. 15 J. Tuwim p. t. „Tysiąc dziwów prawdziwych”, którą nabyć można wszędzie za 25 groszy.

Każdy kaszle, każdy kicha

Grypa, hiszpanka, influenza i przeziębienia doby obecnej

Naogół biorąc, jesienna aura nie jest zdrowa; a mamy tu na myśli nie taką jesień, jaką mamy u nas od pewnego czasu, bo nie jest to, jak na Polskę, jesień typowa — ale taką zwykłą polską jesień, z deszczem, śniegiem, mgłą i błotem. W takim czasie niema prawie człowieka, któryby się nie skarżył na chrypkę, czy katar, ba często występuje przy tem silniejsza gorączka, i chorego pakujemy do łóżka; o takim chorym mówimy wtedy, że się „przeziębł”, i dostał influenzy. Pod słowem „przeziębienie” rozumiemy przy tem cały szereg dolegliwości, jak właśnie katar, chrypkę, ból gardła, kaszel i w. i. I tutaj zaznaczyć należy, że jest duża bardzo różnica pomiędzy takim właśnie przeziębieniem się, a t. zw. influenzą, inaczej grypą lub hiszpanką zwaną.

Influenza bowiem jest chorobą infekcyjną, która występuje epidemicznie i szerzy się z ogromną gwałtownością, nie oszczędzając ani silnych, ani słabych, bez względu na wiek i płeć — przytem, że względu na częste komplikacje, staje się często chorobą bardzo groźną.

Z dużą gwałtownością szerzyła się ona, jak to historycznie stwierdzić można już w XVI w. W r. 1830 przeszła całą prawie Azję i Europę, potem ucichła na jakiś czas, w niektórych tylko miejscach od czasu do czasu się pojawiając, aż znowu w r. 1900, zimą wystąpiła z wzmoczoną gwałtownością; i znowu od tego czasu częściej wygasa, aż w r. 1918 wystąpiła w Hiszpanji i stamtąd, jako t. zw. „hiszpanka”, zalała całą Europę, wiele ofiar zabierając. Tę hiszpankę pamiętamy doskonale, pamiętamy również, jak groźna ona była, jak często powodowała komplikacje, zapalenie płuc, czy niedomogi serca — i wielu ludzi jej uległo. — Od tego czasu poszczególne wypadki hiszpanki są stosunkowo dosyć rzadkie — chociaż jeszcze od czasu do czasu wybuchają lokalne epidemie (1919), o przebiegu jednak bardziej pomyślnym stosunkowo, niż w r. 1918.

Jest to więc — jak widzimy — typowa choroba infekcyjna, występująca w postaci zarazy, której nie należy mieszać z t. zw. przeziębieniem. Już oddawna silił się uczeni na odkrycie zarazki tej choroby. — Z końcem zeszłego stulecia Freiffer, znalazł u chorych na influenzy drobnoustroje, którym właśnie przypisują wywoływanie influenzy. Drobnoustroje te znajdują się zwłaszcza w dużej ilości w płwocinach, śluzie, czy w krwi osób, które świeżo na influenzę zapadły. Infekcja (zarażenie), następuje najczęściej przez wdychanie tych właśnie drobnoustrojów, chociaż kwestja wywoływania influenzy przez te drobnoustroje jest ciągle jeszcze dysputowana.

W każdym razie zaznaczyć należy, że influenza sama jest doskonałym podłożem dla rozwoju najrozmaitszych innych bakterji i stąd tak częste i groźne komplikacje przy grypie. Co do objawów influenzy, to w pierwszym rzędzie występuje gorączka, ogólne osłabienie, ból głowy, bóle mięśniowe, przeważnie w krzyżach i na plecach, charakterystyczne bóle w okolicy oczodołu, które prawdopodobnie odnieść należy do mięśni ocznych; dalej występuje silny zazwyczaj katar, chryпка, kaszel, ból gardła, i często zapalenie spojówek. Czasami znowu mamy inny obraz. Proces chorobowy ogniskuje się przeważnie w przewodzie pokarmowym i wówczas zamiast kataru, czy chryпки, występują silne bóle w okolicy żołądka, biegunka, czasami wymioty. Cały proces choroby trwa jeden do dwóch tygodni — o ile nie wy-

stępują komplikacje, następuje rekonwalescencja, podczas której chory, osłabiony jeszcze, powinien się bardzo szanować, a to ze względu na nieradkie recydywy.

Specyficznego środka na grype jeszcze nie posiadamy. Próbowano wielokrotnie zastrzykiwać rozmaite sera, czy preparaty chemiczne, jednak narazie nie mamy pozytywnych wyników. Ograniczyć się przeto trzeba narazie do leczenia symptomatycznego. Najczęściej leczymy się aspiryną.

Co się zaś tyczy t. zw. przeziębienia, występują one jesienną zwłaszcza porą bardzo często, i naogół biorąc, nie przedstawiają nic groźnego. Najczęściej występują one w postaci kataru, czy chryпки, które po jakimś czasie przechodzą. Zaznaczyć jednak należy z całym naciskiem, że nie

są one niczem innym, jak infekcją, co zresztą wiele faktów stwierdza, jak np. między innymi fakt łatwego przenoszenia się kataru przez pocałunek, czy nawet chustkę do nosa. Ze zaś te infekcje najczęściej bezpośrednio po t. zw. przeziębieniu występują, a więc np. po wyjściu z bardzo ciepłego pokoju na zimną plute, czy po silnym przemoczeniu nóg, to świadczy tylko o tem, że takie właśnie przeziębienia, są doskonałym podłożem, dla najrozmaitszych infekcji, które czasem nawet mogą przybrać dosyć groźne rozmiary.

Jak ogólnie są te infekcje na wiosnę czy jesienią, świadczy fakt, że większość mieszczan, zwłaszcza dzieci w wieku szkolnym, przynajmniej jeden tydzień w roku przepędzą w łóżku z powodu jakiegoś przeziębienia, bronchitu, czy zapalenia gardła. I tutaj właśnie jest miejsce do zaznaczenia, jak ogromną rolę odgrywa we wszystkich tego rodzaju przypadkach profilaktyka, czyli zapobieganie chorobie. A zapobieganie chorobom (zapobieganie chorobom — to medycyna przyszłości) nie jest wcale rzeczą trudną, więc powinno być przez wszystkich przestrzegane. Polega ono na hartowaniu ciała, na stosowaniu najczystszej zimny turow, czy nacieraniu, na gimnastyce, o ile możliwości na wolnym powietrzu, a w zimie w dobrze przewietrzonym pokoju, ba nawet przy otwartych oknach, na kąpielach powietrznych i masażu skóry — sypianiu w dobrze przewietrzonych sypialniach. Przy pogodzie winny być okna o ile możliwości otwarte; nawet w zimie można się postarać o mały dostęp świeżego powietrza. Bardzo trzeba też uważać na to, aby nie nosić zbyt ciepłych ubrań. W żadnym razie nie powinno się nosić podwójnej bielizny, zwłaszcza flanelowej.

Jeżeli w ten sposób będziemy postępować, to nie będziemy się wówczas obawiali żadnych przeziębienia — będziemy mogli bez obawy wychodzić z ciepłego pokoju na niepogodę i (deszcz), oraz spacerować podczas mgły bez szalików czy kałaszy, nie obawiając się kataru. W mieszkaniu zaś będziemy mogli otworzyć wszystkie stojące do dyspozycji okna, na przeszarżać i rozkoszować się przeciągiem, bez obawy o t. zw. „zawianie”.

Wszelkie te stany chorobowe nie przedęj ustają, zanim dobrze przewietrzone mieszkanie i ranna gimnastyka z nacieraniem się zimną wodą, nie stanie się naszym nałogiem (jeżeli to tak nazwać można); jeżeli nam będą te prymitywne warunki higieny tak potrzebne, jak potrzebne nam się wydaje zjedzenie posiłnego śniadania po dobrze przespanej nocy.

Kobieta w filmie

O ile gazety są odzwierciedleniem życia codziennego, o tyle film jest odzwierciedleniem, obrazem stanu moralnego, obyczajowego i cywilizacyjnego danego narodu i państwa. Mowa jest oczywiście tylko o tych krajach, które wyrabiają filmy oryginalne, a przecież nie wszystkie je wyrabiają.

Sposób zwłaszcza, w jaki film danego kraju odnosi się do kobiety i jak na nią patrzy, jest tu najznamienniejszy.

Tak np. w filmie amerykańskim uwidacznia się ogromna cześć dla kobiety. Jest ona prawie zawsze osiłą całej osnowy. Mężczyźni zachowują się wobec niej po „kawalersku” i o jej cześć staczą z sobą prawdziwe bitwy. Jeśli się zdarzy, czy w rzeczywistości, czy na filmie, który jest odbiciem jej, że mężczyzna jakiś obrazi publicznie, naprz. na ulicy kobietę, a w Ameryce obrazą jest już spojrzenie na nią zuchwalsze, wtenczas obcy zupełnie mężczyźni karzą doraźnie na miejscu śmiało.

Ameryka jest już jednak taka; we wszystkim jest solidniejsza, niż dekadencja Europa, wytworzyła się też u mężczyzny zupełnie inne pojęcie o kobiecie, niż w starszej i krytyczniejszej Europie. Przyczynia się do tego także i ta okoliczność, że przez długie dziesiątki lat było kobiet w Ameryce niewiele, że wreszcie amerykańcin jest przeważnie człowiekiem wierzącym. Często też osnową filmu amerykańskiego jest uprowadzenie kobiety, co w filmach europejskich zdarza się rzadko, a przeciwnie tutaj mąż chce często pozbyć się żony albo kochanki.

W filmach francuskich istnieje jeszcze sporo salonowego ugrzecznienia mężczyzny wobec kobiety, jednakowoż, znowu tak jak w życiu, nie jest kobieta francuska równouprawniona z mężczyzną, jest raczej rozkoszną zabawką, zwierzątkiem, które się hoduje dla osłodzenia życia mężczyzny. Francuzi przedstawiają chętnie typy kobiet, pochodzące z szumowin ludzkiego społeczeństwa, apaszkę, złodziejki i t. p.

Przebiega jednak z filmu francuskiego niewypowiedziana nigdzie jaskrawo i głośno myśl:

Jest was bardzo dużo, kochanećki, nie możecie mieć wobec tego wielkich wymagań.

O filmach włoskich można powiedzieć to samo, co o francuskich, że włosi mają swe specjalne gusta i guściki w odniesieniu piękności kobiet i pojęcia kobiecości wogóle.

Niemcy stawiają w swych filmach kobietę na jednym poziomie z mężczyzną. Te same prawa, te same obowiązki. Wiadac z tych filmów, że niemiec na każdym kroku daje do zrozumienia kobiecie, iż nie powinna polegać jedynie tylko na opiece mężczyzny, ale że będzie dla niej lepiej, jeżeli będzie umiała przebić się przez życie o własnych siłach. To też niemiecki bohaterki filmów niemieckich są samodzielne i przedsiębiorcze. Ponieważ zaś każdy „atrakcyjny” film musi się zakończyć zaręczynami, skąd dzieje się w filmach niemieckich tak, że „Ona” wychodzi za „Niego”, czy mu się to podoba czy nie.

BETRON.

Corpus delicti

„Więc Muszeczko”, mówił przy telefonie, „zapakuji moje rzeczy do małej walizki, która jest u ciebie, jedziemy na niedzielę do S. Za godzinę przyjadę po ciebie”.

Muszka przeciągnęła się leniwie, poczem szybko wyskoczyła z łóżka — spojrziała przez okno, stwierdziła, że pogoda jest wymarzona i, nucąc wesoło, poczęła się ubierać.

Szybko włożyła do menseseru swe rzeczy — jedwabną koszulkę i parę drobiazków, poczem zabrała się do jego walizki. Wpakowała pantofle, koszulkę dzienną, piżamę i wszystko to, co „Monsignore”, jak go nazywała, zwykł był zabierać na tego rodzaju wycieczki w week-end.

Ledwie zatrzasnęła zamki, gdy z dołu doszedł sygnał trąbki samochodu. Monsignore był już na schodach, odebrał Muszkę pakunki, umieścił ją i walizki w aucie, siadł do wolantu i — za chwilę byli daleko za miastem.

Monsignore był dziś bardzo małowimny. Na liczne zapytania Muszki ledwie że odpowiadał, zdawał się być zupełnie pochłonięty prowadzeniem wozu. Zmarszczone czoło wskazywało, że myślał o czemś uprzejmie. Muszka napróżno pytała się siebie, coby to mogło być takiego i postanowiła rzecz zbadać tegoż jeszcze wieczora.

Było już ciemno, gdy stanęli wreszcie w celu podróży. Portier hotelowy podbiegł do auta i zakomunikował umiżeniem, że zamówione telefonicznie pokoje czekają. Weszli na pierwsze piętro i każde zajęło swój pokój. Pokoje leżały obok siebie i połączone były drzwiami.

„Ogarnij się trochę”, rzekł krótko Monsignore, „zaraz schodzimy na kolację”.

„Taki dziwny dziś jesteś”, zawołała Muszka ze swego pokoju, „czy spotkała

cię jaka przykróść?”

„Być może”, mruknął.

Muszka rozczesywała włosy. Trzeba się mieć na baczności, pomyślała. Czyżby tu kto miał wtrącić swoje trzy grosze? (Gdy Muszka była sama z sobą, posługiwała się najchętniej naręczem przedmięcia, w którym czuła się najbardziej swojsko). Poczem postanowiła zastosować atak, jako najlepszy system obrony.

Gdy podano zupełne, rzekła do milczącego Monsignora:

„Jeżeli myślisz, że będę tu znosić twe fochy, to się grubo mylisz, mój kochany. Albo mi powiesz, co ci jest, albo jutro rano pierwszym pociągiem wracam do domu. Nie mam ochoty znosić twoich kaprysów”.

„Nie krzycz tak”, syknął, „pomówimy jeszcze o tem”.

Reszta wieczora przeszła w milczeniu. Muszka nerwowo kręciła kulki z chleba i łamała wykałaczką w drobne kawałki. Monsignore pił szybko i dużo.

Gdy znowu byli w swych pokojach, Muszka zamknęła wspólne drzwi i rozebrała się powoli. Była absolutnie pewna siebie wobec mężczyzny, gdy, ubrana tylko w jedwabną koszulkę i puchowe pantofelki, prowadziła dyskusję, której wynik bez tych akcesoriów mógł być dla niej niezupełnie pewny. Otwarła drzwi i weszła do jego pokoju.

Stał przy oknie, jeszcze zupełnie ubrany. Usiadła na sofie, założyła nogę na nogę i spojrzawszy nieznacznie w lustro, stwierdziła, że poza tą musi wyrzucić odpowiednie wrażenie.

Napolej zły, napolej zakłopotany spojrział na nią i zapytał:

„Co to byo z Wernerem Nielsenem?”

Aha, więc to przecież o to idzie, pomyślała Muszka i, z najniewinniejszą miną odparła spokojnie:

„A cóż ma być! Nie znam tego człowieka”.

„Nie kłam!” krzyknął, „znasz go bardzo dobrze. Zdradzasz mnie z nim!”

„No wiesz”, oświadczyła Muszka obrażona, „dobry sobie jesteś! Wymieniasz mi jakieś obce nazwisko i twierdzisz coś co u mnie wogóle jest wykluczone. Ani nie znam żadnego pana Nissena, czy jak tam się nazywa, ani cię z nikim nie zdradzam. Jeżeli mówisz takie potworne rzeczy, to bądźże łaskaw wymienić mi, na jakiej podstawie. Ale to ci mówię odrazu, że bez względu na to, co mi powiesz, między nami wszystko skończono — obrażać się nie pozwolę!” Ostatnie słowa były powiedziane, jakby przez łyż.

„Dowody moje są absolutnie pewne”, odrzekł wyniosłe, „Werner Nielsen jest przyjacielem twojej przyjaciółki Lizy, a Liza była dziś przed południem u mnie w biurze i zakomunikowała mi, że widziała, jak wczoraj o dziewiątej rano wychodził z tego domu. No, a co teraz powiesz?”

„Nie przypuszczam”, rzekła Muszka pogardliwie, „żeby mężczyzna bądź co bądź inteligentny, jak ty, mógł tak dać się nabrać. I to są u ciebie dowody. Wiesz bardzo dobrze, że Liza oddawna zazdrości mi ciebie i stara się wszelkimi sposobami nas poróżnić. Ale ty naturalnie jej chętniej wierzysz odemnie”.

„Ale dlaczego poprzednio mówiłaś, że nie znasz pana Nielsena? Teraz odrazu wiesz o kogo idzie!” zawołał triumfująco. „Nigdy nie wiedziałam, że nazywa się Nielsen, Liza zawsze mówiła tylko o swym Wernerze, a ja nie widziałam go nigdy w życiu”.

„A jakże wytłumaczysz to, że o dziewiątej rano wychodził z twojego domu?”

„Zaczynasz dzieciństwo, mój kochany”, rzekła drwiąco i już pewna zwycięstwa.

„Albo Liza skłamała, albo rzeczywistość wyszła z mego domu. W moim domu oprócz mnie mieszka jeszcze jedenaście partji. Ale nic, naturalnie był tylko u mnie. Tak wyglądają twoje dowody”.

Spojrział na nią niepewnie, wtoczyła głowę w poduszkę i zdawała się płakać.

„Przysięgnij mi”, rzekł cicho, „że to, co Liza mówiła, jest nieprawdą”.

Milczala. — Podeszł ku niej i rzekł ochryplym głosem: „Odpowiadaj!”

„Obraziłeś mnie”, usłyszał z pośród poduszek, „nie chcę cię widzieć więcej, idź sobie do Lizy, ona jest bardziej odpowiedzialna dla ciebie, to kobieta dojrzała, a ja jestem głupia, młoda dziewczyna, którą można traktować, jak kawał drewna!” Zaczęła łkać coraz głośniej. Monsignore był wzruszony i zawstydzony.

„Ależ Muszko”, odrzekł i głaskał ją zakłopotany, „przecież człowiek może raz zbłądzić. A teraz bądź mądra — no więc, już ci wierzę, że ci wyrządziłem krzywdę. No, bądźże już znowu miła i kochana!”

Muszka podniosła głowę z poduszek sofy i usiadła z miną uciśnionej niewinności. „Tacy jesteście wy, mężczyźni”, rzekła, ocierając łzy z oczu, „wierzyćcie we wszystko, podejrzwaciewie niewinnych, ale w prawdziwą miłość nie wierzyćcie nigdy!”

Wziął ją w objęcia. „A teraz Muszka jest już zmęczona”, dodała dziecinnym głosem.

Pocałował ją i ostrożnie zaniósł do jej pokoju. Jak małe dziecko ułożył ją w łóżku i szepnął zakochany: „Nie spać jeszcze!”

Wrócił do swego pokoju i zaczął się rozbierać. Żal mu jej było, skrzywdził ją niezasłużenie. Trzeba zerwać wszelkie stosunki z tą Lizą. Co za hołota, pomyślał. Gdy wciągał spodnie piżamy, zdawały mu się jakieś dziwnie długie. Wziął do ręki bluzkę piżamy leżącą obok. Wtem wzrok jego padł nagle na monogram: W. N.

Wstał, poszedł ku drzwiom wchodowym i zadzwonił. Gdy zjawił się numerowy, rzekł: „Proszę tę panią obok zbudzić o siódmej rano. Wyjeżdża rannym kurjerem”.

„Co się stało?” zapytał niepewny głos z pokoju obok.

„Nic!” zawołał i przez otwarte drzwi bluzka i spodnie piżamy przeleciały wprost na łóżko Muszki. „Oddszy do Nielsena, nie mam ochoty donaszać tego rzeczy!”

Przeł. Mar. T.



DLA PIĘKNYCH PANI

Najnowsze modele z materiałów trykotowych

Skromne fasony -- Efektowne kolory i desenie -- Suknie, palta i komplety

Gdyby przed paru laty powiedziano komu, że kiedyś będą modne wełniane suknie szydełkowe, wysmiałyby się na samo takie przypuszczenie. Przecież dawniej wszelkie tego rodzaju wyroby uchodziły za gminne i nieeleganckie, nie mówiąc już o tem, że do niedawna nie było jeszcze wogóle całych sukien z tego materiału, a jedynie kamizelki, szale, czapeczki sportowe i t. p.

Oczywiście wszystko to były wyłącznie roboty ręczne.

Dopiero, gdy wprowadzono maszyny do fabrykacji tych wyrobów, rozpoczęła się produkcja i większych artykułów tego rodzaju, jak n. p. jumperów, bluzek sportowych i t. d.

Zawsze jeszcze były to rzeczy przeważnie robione szablonowo i masowo, o wyglądzie dość ordynarnym i przeznaczone wyłącznie prawie dla sfer najniższych. — Później zajął się jednak tą gałęzią produkcji przemysł artystyczny, który dopiero nadał wyrobom dzianym pewien odrębny charakter przez wprowadzenie do fabrykacji tychże gustownych ornamentów, nowych barw i kolorów, przez większe urozmaicenie wyrobów, przyczem oczywiście ważną rolę odgrywało także coraz większe udoskonalenie samychże technicznych środków produkcji.

Dzisiaj materiały żakardowe dziane stanowią bardzo poważną gałąź przemysłu tekstylnego, a sporządzone z nich modele cieszą się coraz większą popularnością. Oczywiście nie są to toalety balowe czy wieczorowe, ale natomiast jako sukienki domowe, czy też do wyjścia pod palto, albo jako ubiór szkolny lub biurowy spełniają znakomite swe zadanie. Poza tem używane są chętnie do lepszych sportów zimowych, na ślizgawkę i t. p.

Najlepiej prezentują się te sukienki wówczas, gdy krój ich jest możliwie pro-

sty i nieskomplikowany, a wszelkie eksperymenty w kierunku wprowadzenia tu linii wyszukanych i niezwykłych rozbijają się o trudności dowolnego operowania tymi materiałami, względnie ciężkimi i niejednorodnymi. Toteż przekonano się wkońcu, że im skromniejszy fason tych sukienek, tem lepszy ich efekt, a pewna odmiana stanowią tylko kolory i desenie, których obecnie w tym dziale jest już bardzo wiele i to niekiedy bardzo gustownych i oryginalnych.

Sukienki z materiałów dzianych i trykotowych mają w każdym razie tę wielką zaletę, iż są znacznie tańsze, niż zwykłe wełniane, czy sukienne. Należy jednak pamiętać, iż nadają się one jedynie dla osób szczupłych lub młodych, gdyż pod materiałem dzianym lub trykotowym — obojętne, czy z wełny, albo jedwabiu — kształty figury odznaczają się bardzo dokładnie.

Ze sukienki te idą również za wskazaniem najnowszej mody, widzimy właśnie na dzisiejszej naszej grupie modeli.

Pierwsza z brzegu, to piękna i efektowna sukienka trykotowa. Kontrafałdy, wszyte zębato, imitują modne kłosze, zdobne u dołu oryginalnym haftem, który powtarza się również na mankietach i na kołcach kołnierza szalowego, związanego w węzeł pod szyją.

Srodkowe dwa obrazki przedstawiają komplet z materiału dzianego. Zupełnie prosto krojony jest zarówno półkrótki żakiet, jak spodniczka, układana w kontrafałdy, oraz bluzka pullover, utrzymana w jasnobronzowym zasadniczym kolorze desenia, którego ciemniejsze trójkąty wyrobione są z materiału ciemnobronzowego, doskonale harmonizującego z jaśniejszym tłem.

Długi, szalowy kołnierz, mankiety, oraz dół żakietu obramowane są futerkiem z brązowych skórek załęcznych. Do tego odpowiedni kapelusik z materiału sukienki, ewentualnie obszyty takim samym futerkiem.

Wreszcie ostatni obrazek grupy przedstawia model palta popołudniowego z tegoż materiału w kolorach czarnym i fioletowym. Widzimy tu modne kluny futrzane u dołu płaszcza i przy mankietach, oraz kołnierz z tego samego futra.

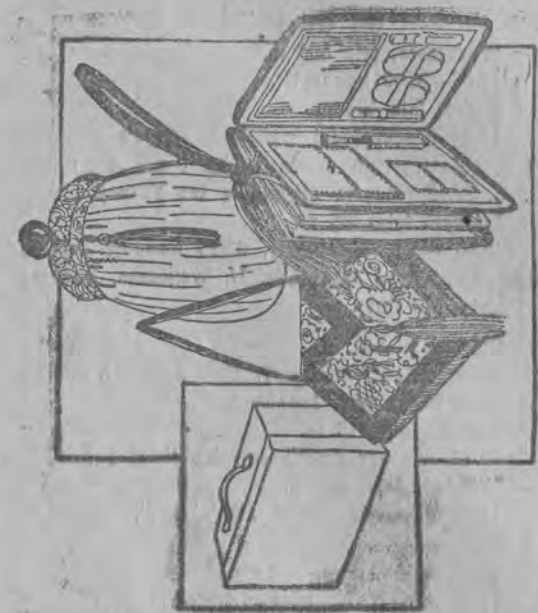
Palto także jest eleganckie i przytem bardzo ciepłe. Ewentualnie może być robione i na cienkiej watałinie. Podszewka najlepiej jednobarwna dla wydatnienia kontrastu wierzchu, który, jak zwykle materiały dziane i trykotowe, posiada bardzo żywe kolory i desenie.

Zaznaczyć należy, że do tego rodzaju kompletów i palt należy nosić kapelusik jaknajbardziej omni-ejszy, gdyż wszelkie bogalsze przybranie kapelusza odbijałoby niekorzystnie od skromnego materiału tych modeli.



Nowe torebki

Ostatnie modele torebek damskich mają kształt grubej, skórzanej papierośnicy i trudno właściwie uwierzyć, co się tam nie mieści.



Widzimy, jak ekonomicznie tu rozmieszczone są przybory toaletowe, portfel, papierośnica, prócz właściwej torebki, zamkniętej osobno, a przeznaczonej na chusteczkę i t. p. drobiazgi.

Po jednej stronie znajdują się przybory do palenia — papierośnica, zapalniczka i cygarniczka — naprzeciw zaś widzimy niezbędne drobiazgi toaletowe: lusterko, dwie puderniczki, perfumy i pomadkę. Torebka taka zamyka się z boku, a nosi się na krótkim pasku skórzanym.

Oczywiście, tak urządzone torebki wyrabia się i w innych fasonach, zależnie od rodzaju sukni, do jakiej mają być noszone.

Torebka, opisana powyżej — na rysunku u góry — nadaje się do kostiumu lub palta, na dole widzimy model ozdobiwszy, przeznaczony do sukni popołudniowej, na lewo zaś torebkę z lamie, lub podobnego materiału, stosowną do toalety balowej lub wieczorowej.

Natomiast torebki w kształcie małych walizeczek — u dołu w ramce — wychodzą już z mody.

Dzisiejsza moda męska

Mało zmian, rzucających się w oczy — Nie nosi się już błyszczącego cylindra, ani bucików shimmy — Futra męskie z włosiem nazewnątrz

Gentleman ubiera się w tym roku znacznie bardziej dystyngowanie, niż w sezonie ubiegłym. Zarzucono dandysowski krój i zasadniczą cechą ubrania tegorocznego jest jedynie tylko rodzaj materji, nade wszystko zaś w desenie. Nie wszyscy jednak panowie lubią wzorki, wpadające w oczy i noszą materje jednolite. Ubrania popołudniowe odznaczają się em, że brzęgi i szwy surduta obszyte są taśmą.

Dwurzędowa marynarka noszona jest tylko w Anglii, francuzi nie przyjęli jej i noszą jednorzędówki, mianowicie 3-guzikowe, z których średni służy do zapinania. Uważają, że ślepe guziki nie są eleganckie. Szerokość marynarek w barkach jest obecnie naturalna, nie nadsztukowywana wata. Ku dołowi marynarka zężewa się. Stanu nie podkreśla zaś prawie wcale.

Największą nowością obecnej mody jest jednorzędowa kamizelka z kołnierzem. Panowie, gentlemen, noszą oczywiście podobnie jak panie, w każdej porze dnia ubiór inny. Tak np. na konferencję, albo spotkania z przełożonymi zamienia się swobodniejszy ubiór marynarkowy na czarny, jednorzędowy cut-away, do którego nosi ciemno-szare spodnie w dyskretne paski.

Na uroczystości oficjalne wdziewa się anielez, którego wyłogi obszyte są jedwabiem, aż po butonierkę. Nosi się do anieleza szare spodnie, nieco żywiej paskowane i dwurzędową kamizelkę fantazyjną, utrzymaną jednakowoż w zasadniczym tonie szarym.

Na herbatkę popołudniową ubiera się strój marynarkowy czarny, albo marengo, do tego dostosowane spodnie szewjotowe w tonie zasadniczym szarym wszelkich odcieni, w umiarkowane szerokie paski.

A teraz stroje wieczorowe. Smokingi nosi się z długimi szerokiemi wyłogami, zapinane na jeden guzik. Poły są zaokrąglone. Spodnie są wygodne i długie, zaopatrzone po bokach w galony, to jest wąskie, na 1 cm. szerokie wstążki jedwabne. Spodnie te można nosić także do fraka. O fraku można powiedzieć, że powrócił do swoich dawnych kształtów. Kamizelka jest jednorzędowa.

Do fraka nosi się płaszcz frakowy, zaopatrzony w skrzydła z miękkiego shelbandu czarnego, podszycyego jedwabiem, dopuszczalne jest jednakowoż także ciemne futro. Nowością są futra wieczorowe, sealskinowe, noszone włosiem na zewnątrz, co modne było, jak wiadomo w futrach kobiecych. Podszycie musi być z ciężkiego jedwabiu. Zamiast krótkiej kurtki futrzanej, nosi się w obecnej zimie futro długości trzyćwierciowej z materiału angielskiego, podbitego oposami z takim samym kołnierzem. W dni cieplejsze sięga gentleman po ulster, bez wyjątku dwurzędowy, zapinany na trzy guziki, różniący się od zeszłorocznych żywszemi deseniami. Szereki, wolny pas pozostaje nadal. Płaszcz ten nosi się obecnie z lekkim wcięciem, czem odróżnia się nadto od zeszłorocznego.

Do każdego ubrania należy specjalny kapelus. Do marynarkowego ubrania nosi się kapeluszek miękki z dużą głową i ładnie podgiętym rondem z jasno-szarego miękkiego filcu i czarną wstążką, podczas gdy do „cuta" nosi się melonik. Francuz nosi melonik również do ubrania marynarkowego, jednak nie czarny, lecz szary i włochaty. Eleganckim kapeluszem wieczorowym, uzupełniającym płaszcz frakowy, jest cylinder rypсовy, gdyż, jakkolwiek brzmi to paradoksalnie, cylindrów czarnych, lśniących nie używa się już, chyba tylko na weselach i pogrzebach.

Bardzo ważną rzeczą jest bielizna. Do ubrania marynarkowego można nosić kolorowe dyskretne koszule płócienne, albo białe jedwabną białą, prążkowaną. Za to krawat współczesny daje tem większe pole do popisu. Do ubrania oficjalnego bierze się, oczywiście, jedynie tylko gładko-białą bieliznę z ciemnym krawatem. Do smokinga i fraka nosi się gorsy.

Buty nie są już szpiczaste i to stanowi największą nowość tej części ubrania. Czarny lub brązowy półbucik z boks-kalfowej skóry z odpowiednim kamaszem i półbucik lakowy bez kapy do ubrania wieczorowego, uzupełniają strój eleganckiego mężczyzny.

Wachlarz stylowy

Ze względu na zbliżający się sezon karawajowy aktualną staje się obecnie i kwestja wachlarzy. O ile w zeszłym roku najmocniejsze były wachlarze, przedstawiające właściwie wiązkę piór strusich, czy innych, to obecnie wraca wachlarz do dawnej swej formy, przyczem jednak zachowany ma być pewien styl, directoire, barok lub biedermeier.

Oczywiście styl ten będzie mocno zmodernizowany, a „montaż" z szylkretu, perłowej macy lub kości słoniowej, obciążony będzie koronką, stanowiącą właściwy wachlarz.



Najmodniejsze — ale drogie! — będą wachlarze, przedstawiające kombinację piór z koronką, jak to widzimy na powyższej ilustracji. Końce piór farbowane są ciemnie, przechodząc w kolor czarny, co stanowi efektowny kontrast z kremową koronką wachlarza.

Nagrody za rozwiązania zadań z dnia 13 grudnia r. b.

Ogółem nadesłano 638 rozwiązań. Droga losowania nagród otrzymano:
1) 3 bilety do kino-teatru „Luna" — p. Józef Askanas, Cegielińska 7.
2) 3 bilety do kino-teatru „Reduta" — p. J. Rembowska, Napiórkowskiego 7.
3) 2 bilety do kino-teatru „Odeon" — p. A. Borawska, Nowo-Cegielińska 25.
Nagrody rozdane będą we wtorek, dn. 22 b. m. pomiędzy 6—7 wiecz.

POD OSTRYM KĄTEM

Pogrzebany, a żywy

Na wszystkich są sposoby: nawet nieśmiertelność można zdobyć, gdy ma się odpowiednią czelność — na niej zaś politykom bardzo rzadko zbywał. Oto jedna z historii, jak prawda — prawdziwa.

Pewien minister umarł politycznie. Zwłoki, obstawione kwiatami, w żałobie głębokiej — jak każde ceremoniał — wierni przyjaciele wystawili na dobę w największym kościele, poczem zabili wieko bogato rzeźbionej trumny.

Wszyscy słyszeli stuk młotków ściszyony, ale — uważa tłumów ma wąskie granice — nikt nie widział, że, kiedy zgłoszono gromnice, aieboszyk zwinnym susem ze śmiertelnej matni wydosłał się — i w trumnę sam wbił gwóźdź ostatni.

Co dalej nastąpiło, każdy łatwo zgadnie. Pogrzeb wypadł — najgłodniej z programem — paradnie:

były chóry i dzwony i szept urzędowy i lżą zasnuite oczy i schylone głowy i sławiących zmarłego wybitne zasługi szereg mówców wspaniałych tak straszliwie długi, że, nim trumnę złożono wreszcie w chłodnej ziemi, minister żywy zdążył w ukryciu nad swemi wąsami znów papierami i expose świeże ułożyć dla następcy — nieugięty w wierze, iż tylko jego śmiałość, konsekwentne plany gospodarzy byt państwa ocala zachwiany.

M-a P-a.

Akademia ku czci Reymonta

Dla uczczenia pamięci wielkiego pisarza i wybitnego obywatela ś. p. Władysława Reymonta, odbędzie się dziś o godzinie 5-iej po poł. uroczysta akademja w lokalu własnym kursów gimnazjalnych pod kierownictwem A. Wierzbickiego przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 85. Po zagajeniu uroczystości przez dyrektora kursów p. A. Wierzbickiego, wygłosi okolicznościowe przemówienie p. prof. S. Borawski, poczem słuchacze kursów oraz uczniowie szkoły dramatycznej zarecytują wyjątki z nieśmiertelnych prac zmarłego autora.

Wstęp dla słuchaczy i gości.

Z Sokoła

Zarząd gniazda I-go przy ulicy Nawrot Nr. 23 podaje do wiadomości swych członków następujący program świąteczny: w pierwszy dzień świąt dla dzieci członków i młodzieży o godzinie 14-iej choinka z uroczystym programem; dla starszych o godzinie 18-iej tradycyjny opłatek i komedjka. w niedzielę, dnia 27 b. m., o godzinie 17-iej wieczorem towarzyski.

Pierwszy w Europie Specjalny Zakład prawdziwego

Kefiru Leczniczego

nagrodzony 35 najwyższymi nagrodami (ostatnia na Zjeździe Lekarzy i Przyrodników Polskich w Warszawie 1925 r.)

KLAUDJI SIGALINY

Anemis, choroby żołądka, nerek, dróg oddechowych, rekonwalescencja. 9290-1

Narutowicza (Dzielnia) Nr. 6. Tel. 46-40. Dostawa kefiru do domu. Pp. lekarzom ustępstwo.

GABINET DENTYSTYCZNY E. FUCHS

Nawrot 4.

Codziennie od 6 do 7 wiecz. specjalne godziny uprzedniujące 9279-1 po cenach klinicznych.

Kurs Sztuki Dekoracyjnej

A) Robota dywanów perskich, kilimów i sumaków w kilku odmianach.

B) Batik wszelkiego rodzaju, malowanie na jedwabiu, abażury.

Tudzież przyjmuję się zamówienia w zakresie wyżej wspomnianych robót,

Al. 1-go Maja 3, m. 1. 10-12 od 4-8.



Złotodajne bruki łódzkie

Dzieje przetargów na przebrukowanie ulic Przejazd, Zgierskiej, Dworskiej i Zawiszy

Od kilku już tygodni powołana naskutek presji władz nadzorczych komisja śledcza, bada sprawę b. ławnika magistratu, Bednarczyka, przeciwko któremu wysunęło cały szereg zarzutów, z których najpoważniejszym jest uprzywilejowanie pewnych przedsiębiorców ze szkodą dla miasta.

O faktach tego rodzaju uprzywilejowania mówił już protokół komisji Instrukcyjnej, która jednak nie badała tej sprawy głębiej i wskutek tego nie mogła spreycyzować zarzutów.

Według posiadanych przez nas informacji dzieje „przetargów” na przebrukowanie ulic Przejazd (r. 1924), ul. Zgierskiej, Dworskiej przedstawiają się następująco:

CZEKAŃSKI CONTRA MILLER.

O przetargu na przebrukowanie ulicy Przejazd kostką granitową zawiadomiono poufnie 6-ciu przedsiębiorców, aczkolwiek przetarg miał mieć, według uchwał komisji, charakter publicznej licytacji.

Ponieważ, według dotychczasowej praktyki, było do przewidzenia, iż roboty te pozostaną powierzone albo firmie Miller, albo Czekański, pozostali przedsiębiorcy wogóle wagi do tego przetargu nie przykładali i nie starali się konkurować z ofertami firm Millera i Czekańskiego.

Po otwarciu ofert okazało się, iż oferta p. Czekańskiego jest tańsza od oferty Millera, wobec czego p. Bednarczyk oświadczył, iż przetarg ten unieważnia, przyczem wogóle wycofał z przetargu ofertę Millera.

W dwa dni potem p. Miller zwrócił się do dwóch przedsiębiorców brukarskich pp. Matza i Kaczyńskiego z prośbą, by udali się z nim do komisji przetargowej i oświadczyli, iż robót po cenie tańszej niż on zaoferowali, nie wezmą.

Ponieważ traktowano to, jako „przyjacielską” przysługę, panowie ci prośbie p. Millera uczynili zadość i w ten sposób p. Miller roboty te otrzymał.

Aczkolwiek zwykle zawarcie umowy trwało 5 — 6 dni, tym razem umowa została zawarta nazajutrz tak, że Czekański i inni dowiedzieli się o tem już post factum, gdyż byłiby zgodzili się na cenę niższą.

Roboty na ulicy Przejazd prowadzone były po partacku, bez przestrzegania przepisów technicznych, lecz choć przedsiębiorca był mocą umowy zobowiązany do konserwacji bruku w przeciągu 25 lat, nie martwił się tem, gdyż było już wiadome, że ulica Przejazd będzie w r. 1925 skanalizowana.

TAŃSZA KALKULACJA — WIĘKSZE ZYSKI.

W miesiącu lipcu r. 1925 po licznych zabiegach mieszkańców ulicy Zgierskiej udało im się uzyskać obietnicę przebrukowania tej ulicy.

Chodziło tam również o zasypianie olbrzymich rowów, ciągnących się wzdłuż tej ulicy.

Ponieważ u wylotów tej ulicy kończą się granice miasta i rozpoczynają granice powiatu łódzkiego, sejmik powiatowy wyasygnował na przebrukowanie i zniwelowanie tej ulicy dwadzieścia kilka tysięcy złotych.

Powiadomiono o przetargu na te roboty przedsiębiorców, a ponieważ było już ku schyłkowi sezonu, każdy z przedsiębiorców podał cenę jaknajniższą.

W ofertach cen były już wkalkulowane koszty zwózki ziemi i zniwelowania terenu.

Pan Miller podał cenę bardzo niską i przy przetargu roboty otrzymał.

Otóż p. Miller przystąpił do robót i rozpoczął je od ulicy Aleksandrowskiej, która była podówczas przed dwoma miesiącami przebrukowana systemem gospodarczym, a ponadto przepuścił odcinek, na którym należało zasypać rowy.

Co więcej, za zwózkę ziemi przy robotach od ulicy Juljanowskiej do kopców

miasta p. Miller pobrał oddzielne wynagrodzenie, aczkolwiek cena zwózki ziemi winna była być wkalkulowana w ofercie.

Ponieważ magistrat zobowiązał właścicieli domów na ul. Zgierskiej do zwiezienia ziemi przed posesje ich, kupy tej ziemi pozostały na ulicy tak, że komisariat rządu musiał nakazać magistratowi ulicę tę uporządkować i wydział komunikacji przystąpił do zwózki tej ziemi, oczywiście na własny koszt.

Zwózka ta kosztowała magistrat około 80 złotych dziennie (3 pary koni po 19.25 złotych dziennie, dozorca zł. 10.80 i dwaj robotnicy po zł. 5.20), ponieważ każdy wóz mógł obrócić dziennie tylko 5 razy, zwózka tej ziemi trwałaby musiała około 4-tych tygodni tak, że kosztowałaby magistrat około 2,240 zł., zwózkę tę jednakże musiano przerwać ze względów atmosferycznych i wskutek tego ziemia ta leży w dalszym ciągu.

Tak została „zniwelowana” ul. Zgierska.

KOMBINACJE NA ULICY DWORSKIEJ.

Ponieważ jednak i przy tym „systemie” robót p. Miller nie osiągnął normalnych, t. zn. nadmiernych zysków, odebrano na usne polecenie p. Bednarczyka roboty przy przebrukowaniu ulic Zawiszy i Dworskiej przedsiębiorcy Kaczyńskiemu i oddano te roboty p. Millerowi.

Charakterystyczne jest, iż p. Kaczyńskiemu, jako motyw odebrania mu tych robót, powiedziano, iż budżet na 1925 rok jest wyczerpany i nakazano mu zabranie kamieni, które zwiózł na miejsce robót.

Również i przy przebrukowaniu ulicy Dworskiej p. Miller pobrał oddzielną zapłatę za zwózkę ziemi, aczkolwiek zwózka ta przewidziana jest w cenie za przebrukowanie.

Oto dane, które mówią same za siebie.

Nie naszą jest rzeczą wyciągać z tego wnioski — należy to już całkowicie do komisji radzieckiej, powołanej dla zbadania sprawy b. ławnika Bednarczyka. S.

Magistrat likwiduje szkoły wieczorowe i zamyka cały szereg instytucji zdrowotnych i oświatowych

Przeciwko tym oszczędnościom winno wystąpić całe społeczeństwo łódzkie

Wbrew oświadczeniom złożonym na przedostatnim posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej przez prezydenta Cybarskiego i prezesa Fichnę, iż uchwalenie przewozurum budżetowego nie przesądza sprawy likwidacji całego szeregu agend wydziału oświaty, opieki społecznej i zdrowotności publicznej, magistrat zamierza w r. 1926 przeprowadzić likwidację szeregu instytucji. Zamknięte zostają z dniem 1-go stycznia r. 1926.

60 szkół wieczorowych dokształcających;

internat przy szkole dla chłopców moralnie zaniedbanych (Nawrot 28);

internat przy szkole dla dziewcząt moralnie zaniedbanych (Przędzalniana 37);

ambulatorjum dentystyczne dla dziewcząt szkolnej (Gdańska 83);

miejski zakład leczenia świerzby (Szkolna 11);

pierwsze ambulatorjum dla dziewcząt gruźlicznej w Chojnach;

szpital zapasowy przy ul. Zakątnej 44;

magazyn centralny wydziału zdrowotności publicznej, Plac Wolności 14;

ambulatorjum przy szpitalu Anny Maryi.

Z dniem 1 kwietnia:

2-gi miejski zakład kąpielowy.

Z dniem 1-go sierpnia:

miejska szkoła pracy (Piotrkowska 115);

miejskie gimnazjum męskie im. Piłsudskiego;

seminarium nauczycielskie przy ulicy Zagajnikowej.

Zgodę na zamknięcie tych instytucji oraz na zaprzestanie budowy gmachów szkolnych i skasowanie subsydjów dla ochroniek magistrat uzyskał na posiedze-

niu frakcji większościowych, które odbyło się w ubiegły poniedziałek.

Zlikwidowanie tych instytucji czyni wylom w organizacji powszechnego nauczania i grozi obniżeniem stanu zdrowotnego w Łodzi.

Sprawę tę rozważała komisja skarbowo-budżetowa; przedstawiciele opozycji zdecydowanie wystąpili przeciwko tym projektom „oszczędnościowym” i wskazywali, iż jest to cofnięcie organizacji szkolnictwa i zdrowotności publicznej do stanu z r. 1920.

Ponieważ instytucje te powstały na mocy uchwały rady miejskiej, zlikwidowanie ich bez uchwały rady miejskiej jest bezprawne.

Po dłuższej dyskusji postanowiono dyskusję nad tą sprawą odroczyć, aczkolwiek radni z większości stwierdzali, iż odroczenie to jest bezcelowe.

20.XII.25.

20.XII.25.

KUPON ULGOWY

dla czytelników „Głosu Polsk.”

Salon sztuki fotograficznej
J. TYRASPOLSKI
ul. Piotrkowska 76, tel. 12-33,

udziela okazjeliw niniejszego kuponu

25% RABATU 25%

przy zdjęciach pojedynczych i w grupach
Kupon ważny jest jedynie w dniu swej daty.

Co usłyszymy dziś przez radio

Program koncertów radjofonicznych na 20 grudnia

Warszawa, fala 380 m.

18.00—20.00 koncert.

Paryż, fala 458 m.

15.30 uroczystości poszkodowanych na wojnie i b. żołnierzy na rzecz wdów i sierot po poległych, 22.45 muzyka organowa we Francji.

Łódź, fala 365 m.

16.30 oktet muzyczny, 22.15 koncert orkiestry grenadierów ze wspólnud. H. Wiljamsa, baryton i pianisty M. Cole.

Oslo, fala 382 m.

20.00 koncert orkiestry, 21.00 koncert, 22.15 recytacje, 23.00 muz. taneczna.

Zurich, fala 515 m.

20.15 wieczór poezji szwajcarskiej i orkiestra.

Wiedeń, fala 530 m.

16.00 orkiestra, 20.00 „Rigoletto”, opera Verdi’ego.

Praga, fala 546 m.

17.00 sekteł muzyczny, muz. czeska, 19.00 transmisja z „Narodni Divadlo”.

Berno mor., fala 750 m.

19.00 koncert orkiestry.

Berlin, fala 505 m.

17.00 lekka muzyka i śpiew, 20.30 koncert i ok. świąt Bożego Narodzenia.

Królewiec, fala 463 m.

16.00 orkiestra, 20.10 „Wieczór weselny”, komedja.

Wrocław, fala 418 m.

20.15 koncert z ok. Bożego Narodzenia, 22.00 jazz-band.

Dr. Kummant

przeprowadził się na

ul. Skwerowa nr. 4.

935-2

Koncesja dla elektrowni -- to skandal!

Szereg działaczy społecznych stwierdziło na przewodzie sądowym, że koncesja ta była dla miasta i państwa niekorzystna

Sprawa sądowa „Głosu Polskiego“ rzuciła snop światła w mroki tej afery

Walka o elektrownię toczy się już dawno i od dwóch lat zaprzęta opinię społeczną.

Walka ta, nie została dotąd jeszcze zakończona, nawet po przejściu elektrowni przez nowych koncesjonariuszy, a najprawdopodobniej w najbliższym czasie znajdzie się ona na plenum sejmiku, gdyż obecnie omawiana jest na komisji prawniczej sejmiku.

Zainteresowaniu temu nie należy się dziwić. Elektrownia jest bowiem olbrzymim obiektem użyteczności publicznej, wielomilionowej wartości, który mógł się pod takimi czy innymi warunkami dostać miastu. Z dziwnych niepojętych dotąd przyczyn, ani władze komunalne ani władze rządowe nie skorzystały z tej możliwości, a jakiś ponury cień niedomówień i półśówek spoczywa na tej sprawie i nieprędko jeszcze zapewne się rozwieje.

Na łamach „Głosu Polskiego“ toczyliśmy zaciętą walkę o uzyskanie jaknajlepszych warunków koncesyjnych, zdając sobie dokładnie sprawę z ogromu odpowiedzialności obywatelskiej za takie lub inne jej załatwienie, o czem nie zawsze zdaje się chcieć pamiętać magistrat. Walkę tę podjęliśmy w okresie załatwiania tej sprawy przez radę miejską i odnośnie ministerstwa, dalej podczas wyłonienia się kwestii wyłączenia trzech obiektów z ogólnego majątku elektrowni, w okresie strajku, wywołanego usunięciem trzech pracowników elektrowni — walkę tę prowadzimy po dziś dzień i prowadzić będziemy pomimo wytaczanych przez magistrat spraw karnych, powodowani li tylko troską o interesy miasta niedostatecznie broniene w tej sprawie przez władze komunalne.

Interes państwa wymaga również pieczy baczej nad tym tak ważnym obiektem, który w razie wybuchu wojny musi się znajdować w rękach polskich, nie obcych. Powtórzyć się może bowiem historia okresu wojny światowej, kiedy to podczas wybuchu wojny, w elektrowni znajdowały się zapasy węgla załadowane na jeden dzień.

Jednym z epizodów tej walki była onegdajsza sprawa, wytoczona członkowi redakcji „Głosu Polskiego“, red. Mieczysławowi Koltońskiemu i redaktorowi odpowiedzialnemu Władysławowi Magalskiemu — przez magistrat, który poczuł się dotknięty artykułem red. Koltońskiego, a mianowicie określeniem „Cuchnąca skandalem umowa z elektrownią“ oraz „Polityka partyjna magistratu“.

Magistrat wniósł też powództwo cywilne z wysokości 1 zł.

OGÓLNE WRAŻENIA.

Długie, bo dwunastogodzinne rozprawy ujawniły wyraźnie zastępowane różnice w poglądach jednej i drugiej części społeczeństwa. Na rozprawach tych można było usłyszeć nie tylko suche zeznania świadków, ale i świetne, prawdziwie obywatelską myślą dyktowane słowa pod adresem narodowego magistratu.

Takiem naprzykład było przemówienie radnego Nowackiego, którego znaną obywatelską prawicę podkreślił nawet rzecznik magistratu adw. Tujakowski. Obrady prowadzone bardzo sprawnie i rzeczowo przez sędziego Korwin-Korotkiewicza miały charakter wybitnie rzeczowy, a tło społeczne tej sprawy zmuszało poniekąd jedną i drugą stronę do takiego traktowania sprawy. Poza to wywody świadków reprezentujących szeroki bądź co bądź odcinek społeczeństwa znalazły doskonałe odbicie zarówno w przemówieniu bardzo treściwym prokuratora Fajta i obrońcy oskarżonego adw. Bilyka.

Przemówienie adw. Bilyka było swego rodzaju arcydziełem, kunsztownym spletem obiektywnej prawdy ze świetną, oratorską formą, z doskonałym ujęciem, godnym starożytnych retorów.

Długi przewód sądowy ustalił mnóstwo ciekawych posunięć, rzucił, rzecz można, duży snop światła na zawiłą sprawę elektrowni. Wyrok sądu zaś, posiadający niesłychanie doniosłe znaczenie precedensu, spowodowany był rzeczywistością, jak to podkreślił w przemówieniu swym adw. Bilyk, bezstronnym ujęciem tej sprawy, tak skomplikowanej i drażliwej przez sąd, który stanął ponad stanowiskiem jednej i drugiej grupy.

PODTRZYMUJE ZARZUTY

Na wstępie rozpraw oskarżony redaktor Mieczysław Koltoński stwierdza, że szereg artykułów o elektrowni pisał w okresie, gdy sprawą tą zajęła się opinia i

prasa łódzka. Zasadniczym motywem wystąpienia tych było bezwzględnie dobro społeczne, interes miasta, w obronie którego było obowiązkiem jego stanąć.

Polityka partyjna magistratu przejawiała się zarówno w rugowaniu urzędników jak i w załatwianiu sprawy koncesji dla elektrowni łódzkiej i te właśnie sprawy uczciwa opinia niejednokrotnie określała mianem skandalu. Walka o elektrownię nie skończyła się jeszcze i trwa nadal. Zmienia się tylko jej forma, która stała się mniej zacięta, mniej bezwzględna i mniej pod znakiem osobistych prowadzona animozji.

Deklarację swą oskarżony kończy, oświadczając, iż nie wyszedł poza ramy rzeczowej krytyki i że artykuł ten nie miał żadnych podstaw osobistej animozji.

P. WOJEWÓDZKI USIŁUJE SIĘ BRONIĆ

Jako pierwszy świadek zeznaje wiceprezydent Wojewódzki.

— Prasa łódzka nigdy nie odnosiła się poważnie wobec poczynań samorządu, nie uczyniła też wyjątku dla tak niesłychanie ważnej sprawy, jak sprawa elektrowni.

Władzom komunalnym prasa opozycyjna stawiała ciężkie zarzuty bez żadnych konkretnych dowodów i przyczyn, szkalując uczciwych działaczy społecznych. Ma to w rezultacie skutki fatalne, ponieważ odciąga od pracy, zniechęca tych niewielu uczciwych społeczników, których Polska posiada. Za takie niewłaściwe ustosunkowanie się prasy, która winna stać na straży interesów obywatelskich, za takie wystąpienia należy bezwzględnie ponosić konsekwencje.

Władze komunalne zdawały sobie dokładnie sprawę z doniosłości sprawy koncesji dla elektrowni. Badały zagadnienie to zarówno pod względem prawnym, jak i pod względem fachowo-technicznym. Ważyły niejednokrotnie argumenty pro i contra. Sprawa ta załatwiana była bardzo sumiennie, a pomimo to żadnej może sprawie prasa opozycyjna nie starała się zaszkodzić tak bardzo jak tej właśnie. Następnie wiceprezydent Wojewódzki analizuje kolejne etapy pertraktacji o elektrownię, oświadczając, iż zarówno zainteresowane ministerstwo, jak i prokuratora generalna ostatecznie zaakceptowały umowę, która jest znacznie lepsza od starej i która, obiektywnie rzecz biorąc, jest dla miasta dogodna, między innymi, chociażby przez to, że przewiduje doskonale ułożoną i do potrzeb konsumentów, zarówno przemysłu, jak i drobnych konsumentów przystosowaną taryfę.

Adw. Bilyk: — Płaciłem ostatnio rachunki w elektrowni, ale żadnej zniżki nie skonstatowałem.

Sędzia Korwin-Korotkiewicz: — Ja również mogę to potwierdzić.

TAJEMNICE RUGÓW MAGISTRACKICH.

Następnie zeznaje świadek Potkański, który przez dłuższy czas pracował w wydziale podatkowym i pomimo doskonałych kwalifikacji został wydalony z magistratu. Przytacza on fakt, iż wydalony został na żądanie wiceprezydenta Wojewódzkiego, pomimo przychylniej opinii o nim ławnika wydziału podatkowego Kulamowicza. Rugi partyjne bezwzględnie w magistracie istniały i to od początku objęcia rządów przez nowe władze miejskie. Polityka protekcyjna i „famiłijna“ świeciła swe tryumfy a zaniósł wydalonych członków organizacji lewicowych, przyjmowano urzędników z własną etykietką partyjną.

Adw. Bilyk: — Czy prawdą jest, że magistrat zredukował kilku urzędników na miejsce których przyjął niepiśmiennych robotników?

Św. Potkański: — Tak jest. Robotnicy ci, nie mogą oczywiście pełnić tych samych funkcji i pracę administracyjną, biurową, muszą za nich spełniać inni. Protokół wojewódzkiej komisji, która dokonywała lustracji gospodarki, nie ujawnia wszystkich krzywd urzędniczych: jest ich w rzeczywistości znacznie więcej.

Św. Kowalski, kierownik związku pracowników użyteczności publicznej analizuje atmosferę w jakiej urzędnicy magistracji, w ciągłej obawie i niepewności pracują. Władze komunalne dążą do rozbicia organizacji urzędniczych i niejednokrotnie zdarzało się, że członkowie klasowych związków w obawie przed represjami wycofywali się z tego związku. Można by do nieskończoności mnożyć przykłady rugów partyjnych, cytować nazwiska ludzi, wydalonych za swe przekonania polityczne.

WYŚCIGI O KONCESJĘ.

Św. radny Bialer zdziwiony jest załatwianiem sprawy elektrowni przez magistrat. Załatwiano się to właściwie na kolanach, gdzieś po cichu, rzeczowych wyjaśnień radzie nigdy nie udzielano, a na szereg obiektywnych artykułów, zamieszczonych przez radnego Bialera w prasie, wiceprezydent Wojewódzki odpowiedział niezrozumiałymi i niepoważnymi enuncjacjami. Umowa z miastem jest z wielu względów niekorzystna, a wyłączenie trzech obiektów — czemś najzupełniej karygodnym.

Jestem przedstawicielem frakcji sjonistycznej, wchodzącej w skład większości rady miejskiej, ale za taką koncesją głosować nie pozwoliło mi sumienie obywatelskie, kończy radny Bialer.

ŚW. RADNY NOWACKI.

— Na prawnych „kruczkach“ i przemysłnych fortelach, jako człowiek prosty, się nie znam, ale ze względów narodowych protestuję przeciwko koncesji w tej formie jak to sobie zrealizował magistrat. Wchodzi w skład koła narodowego, którego przedstawiciele dali mi wolną rękę, nie przypuszczając, że tę wolną rękę podniosę, aby głosować przeciwko koncesji. Tutaj niema dwóch zdań. Załatwiono tę sprawę w sposób dziwny, na jakichś posiedzeniach wyciągano jakieś karteczki i aby przedzielić.

Adw. Bilyk: — Więc to były jakieś wyścigi?..

Św. Nowacki: Tak jest. Wyścigi, na których jaknajszyciejszym zakończeniu widocznie komuś bardzo zależało. W tym wypadku musiałem iść razem z opozycją, bo tutaj była słuszność.

Św. adw. Kempner: analizuje sprawę wyłączenia trzech obiektów z punktu widzenia prawnego, a następnie omawia opinię ministerstwa spraw wewnętrznych, skierowaną do min. robót publicznych, która podkreśla niektóre niedogodne dla miasta punkty umowy.

MAGISTRAT ZIGNOROWAŁ INTERESY PAŃSTWA.

Ze strony magistratu występują jako świadkowie inż. Klocman, Brzozowski, Berliner, adw. Stożkowski i prez. rady miejskiej Fichna. Prezes Fichna oświetla stosunek rady miejskiej do sprawy koncesji. Rada sprawę tę badała sumiennie i nie można jej — według zdania prezesa rady — nie zarzucić.

Adw. Tujakowski: — Po ile płacił za akcje Loucheur, a ile magistrat?

Prezes Fichna: Zdaje się, że Loucheur po 20 franków, a magistrat po 23 — 25.

Adw. Bilyk: — To dziwne. Podobno, Loucheur płacił po 8 franków...

Prezes Fichna: — Co za podobno. Czy tu jest sąd, czy prywatna rozmowa?

Św. były wiceprez. Pogonowski oświetla sprawę wyłącznie pod kątem widzenia interesu narodowego. Zdaniem świadka, interes ten został przez magistrat zaprzepaszczony. Przypomnieć sobie należy, mówi świadek, że przed wojną elektrownia była gniazdem hakaty, że tem była i podczas okupacji. To też w intencji władz rządowych i komunalnych polskich winno być usunięcie tego elementu z tak ważnej placówki gospodarczej. Tymczasem objęli ją z powrotem ci sami Niemcy przedwojenni, hakatyści i polakożercy, to też dzisiaj robotnicy czy monterzy personelu technicznego witają swych szefów dobrze nam znanym z czasów przedwojennych: „Gut Morgen, Herr Director“.

Czy wolno było dopuścić, aby objęli ją ci sami ludzie, którzy podczas wybuchu wojny bez żadnego skrupułu w ten czy inny sposób z obiektem tym postąpią? Kto wie, czy nie zostanie unieruchomiony przemysł włókienniczy i przemysł metalowy w ten sposób? To trzeba podkreślić, bo tutaj magistrat nie postąpił jak obrońca interesów miasta i państwa.

Ostatni świadek red. „Rozwoju“ Czajewski zwraca się z szeregiem zarzutów pod adresem magistratu, który przeoczył doskonałą okazję do przejścia, względnie wykupienia elektrowni.

PRZEMÓWIENIE PROKURAT. FAJTA.

Po dziesięciogodzinnym przewodzie sądowym, zabiera głos prokurator Feliks Fajt, który treściwie swe przemówienie opiera na założeniach natury prawnej. Uważa on, że oskarżony dopuścił się obrzydliwych lub innych naruszeń, takie lub inne nasświetlenie zarzutów o elektrownię nie może wpłynąć na jego stanowisko. Jedynym momentem łagodzącym są niewątpliwie pobudki oskarżonego oraz fakt, że artykuł swój pisał pod wpływem niesłychanie ciężkiej i gorącej atmosfery panującej wówczas. Dlatego też prosi o łagodniejszy wymiar kary.

Adw. Tujakowski, rzecznik magistratu, przebiega kolejno poszczególne etapy w walce o koncesję i podkreśla dobrą wolę magistratu.

Popiera on akcję cywilną o 1 złoty.

MOWA OBROŃCZA MEC. BILYKA.

Obrońca oskarżonego adw. Alfred Bilyk zaznacza, że występując w imieniu magistratu o powództwo cywilne w wysokości 1 złotego, rzecznik magistratu nie miał prawa podnieść kwestii kary, gdyż kodeks karny najwyraźniej tego zabrania. Widać tu raczej chęć zemsty ze strony magistratu, a nie dążenie do uzyskania moralnego zadośćuczynienia. Widocznie te same pobudki kierowały przy rugowaniu urzędników komunalnych, o czem tak szeroko mówili świadkowie.

Przechodząc do spraw elektrowni, adw. Bilyk oświadcza, że ta pierwszorzędną sprawą została przez magistrat załatwiona bardzo dziwnie. Rola pana Skulskiego i Tofłoczki jest tutaj zupełnie wyraźna. Przybyli oni do ministerstwa przemysłu i handlu jako towarzysze p. Ulmana i Arndta, którzy nie znając języka polskiego, musieli przecież mieć... tłumaczy.

Społeczne podłoże tej sprawy jest aż nadto jasne. Nie zaciekle partyjna dyktowała oskarżonemu słowa bezwzględnej krytyki, ale prosto sumienie obywatelskie i ciężki zawód dziennikarza, powołanego do tępienia tego partyjniactwa, które się w naszym życiu społecznym zagnieżdżyło.

Wyrok sądu w tej sprawie posiadać będzie olbrzymie znaczenie. Czekam na ten wyrok nie tylko oskarżony, ale opinia społeczna i ci wszyscy, którym nie może być obojętny interes i dobro ogółu.

To dobro ogółu powinno być jedynym sprawdzianem przy orzekaniu w tej niecodziennej, o głębokim podkładzie społecznym sprawie.

Po krótkiej deklaracji oskarżonego, który zanalizował nielojalny stosunek samorządu do prasy opozycyjnej i podtrzymał swe zarzuty w całej rozciągłości, sędzia Korwin-Korotkiewicz ogłosił wyrok uniewinniający red. Mieczysława Koltońskiego, uchylając powództwo cywilne magistratu o 1 złoty.

Jeszcze przed świętami przeprowadzona będzie wypłata zapomóg bezrobotnym pracownikom umysłowym

Ogólna umowa, która jest przeznaczona na zapomogi dla bezrobotnych pracowników umysłowych wynosi 35 tysięcy złotych. Bezrobotni, którzy złożyli deklaracje do dnia wczorajszego otrzymają zapomogi przed świętami i wypłaty nastąpią prawdopodobnie we wtorek ewentualnie w środę. Przed rozpoczęciem wydawania zapomóg oświadcza się specjalne posiedzenie komisji funduszu bezrobocia, w skład której wejdą przedstawiciele pracowników umysłowych.

Bezrobotni pracownicy umysłowi, któ-

rzy nie zdążyli uzupełnić swych deklaracji odpowiednimi dokumentami do dnia wczorajszego, zapomóg przed świętami nie otrzymają, natomiast winni złożyć je w funduszu bezrobotnych w czasie od dnia 28 do 1 stycznia, poczem wypłata zapomóg nastąpi prawdopodobnie 2 lub 3 stycznia. W końcu zaznaczamy, iż w pierwszym rzędzie będą otrzymywali zapomogi ci, którzy utracili pracę przed dniem 1 września roku bież. i z zapomóg nie korzystali.

B. P. IGNACY SACHS

zmarł dnia 19. b. m. przeżywszy lat 53.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarz starozakonnych odbędzie się w poniedziałek dnia 21-go b. m. o godz. 1-ej po połud. O czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w nieutulonym żalu

Żona, synowie i rodzina.

9399-1

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI. Dziś, w niedzielę, o godz. 3 m. 30 po cenach znizowanych czarująca baśń „Kopciuszek”. Wieczorem również po cenach znizowanych — potężny dramat Stefana Żeromskiego „Ponad śnieg bielszym się stanie”. Będzie to przedostatnie przed zejściem z afisza przedstawienie sztuki znakomitego pisarza.

Jutro, poniedziałek, wyjątkowo o godz. 6 m. 30 „Kopciuszek” po cenach znizowanych.

We wtorek dwunasta premiera sezonu: głośna na scenach zagranicznych zakwalifikowana do wystawienia w teatrze polskim w Warszawie, najnowsza komedia autora „Tajuna” M. Lengyela „Płomienna noc Antonii” w przekładzie Władysława Rabskiego. Reżyserskie opracowanie Władysława Ryszkowskiego, dekoracyjne (dwie nowe dekoracje) — Bolesława Kudewicza. W roli tytułowej Iza Kozłowska. Inne role kobiece grają: Dunajewska, Horecka, Jarkowska, Rodowiczowa, Tatariewiczówna. Męskie: Przysiański, Szymański, Tatariewicz, w rolach ważniejszych, oraz Fabisiak, Krotke, Krell, Krzemieński, Mroziński i Jarocki. Część muzyczna, która, ze względu na charakter sztuki, odgrywa w niej bardzo ważną rolę, poprowadzi p. Zygmunt Białostocki. Wykonawcami będą: specjalny zespół orkiestrowy (muzyka cygańska), oraz pp.: Kozłowska, Jarkowska, Tatariewiczówna, Konstancy Tatariewicz i Krzemieński. Kasa zamawiań rozpoczęła już wydawanie stałych miejsc premierowych oraz sprzedaż pozostałych. Jednocześnie przyjmowane są wpłaty za miejsca na następną premierę, którą będzie głośna komedia-farsa Vebera „Codziennie o 5-ej”.

DZISIEJSZY PORANEK MUZYCZNY Z UDZIAŁEM IGNACEGO DYGASA.

Dziś, w niedzielę, punktualnie o godz. 12-ej w południe odbędzie się w Filharmonii poranek muzyczny orkiestry filharmonicznej pod dyktando Bronisława Szulca z udziałem najznakomitszego tenora opery warszawskiej Ignacego Dygasa. Dzisiejszy poranek będzie ostatnim w roku bieżącym, obfituje w nader interesujący i efektowny program i będzie niewątpliwie jednym z najpiękniejszych poranków tegorocznego sezonu koncertowego. Ceny biletów bardzo niskie, a mianowicie od 1 zł. do 4 zł.

Podwieszorek klubowy w związku handlowców

(Al. Kościuszki 21)

Dziś w niedzielę, o godz. 5-ej po południu odbędzie się w związku zawodowym pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi, Al. Kościuszki 21, podwieszorek klubowy.

Prawo wstępu mają członkowie i wprowadzeni goście.

Odczyt Tadeusza Wieniawy-Długoszowskiego

W piątek, dn. 25 grudnia r. b., o godz. 8 wiecz. w sali Filharmonii, Narutowicza 20, wygłosi odczyt redaktor tygodnika „Wolność”, Tadeusz Wieniawa-Długoszowski na temat „Trzy terrory”. Celem uniknięcia natłoku uprasza się o wcześniejsze nabywanie biletów w kasie Filharmonii i w sekretariacie stow. wolnomysłślicieli polskich, Gdańska 87, od 6—9 wiecz.

Odczyt u techników

„Dnia 21 b. m. w poniedziałek w lokalu stowarzyszenia techników w Łodzi Piotrkowska 102, o godzinie 8-ej wieczorem wygłosi odczyt p. dyr. inż. Jan Podreżko na temat: „Przemysł tłuszczów w Polsce — stan obecny i wyniki rozwoju”

Przedłużenie ul. Pańskiej

Magistrat na posiedzeniu w dniu 18 b. m. przychylił się do wniosku wydziału budownictwa — postanowił nabyć od Józefa Rogalskiego posesję przy ul. Generalskiej Nr. 17 o obszarze 428 m. kw. za cenę 3054 zł. Nabywanie wspomnianej posesji jest konieczne ze względu na projektowane przedłużenie ul. Pańskiej.

Akcja pomocy rzeszom bezrobotnym jest energicznie prowadzona przez obywatelski komitet pomocy Konferencja prasowa u p. wojewody Darowskiego

W dniu wczorajszym odbyła się u pana wojewody Darowskiego konferencja prasowa w sprawie obecnej sytuacji w łódzkim okręgu przemysłowym i akcji pomocy dla rzesz bezrobotnych.

W konferencji brał udział naczelnik wojewódzkiego wydziału opieki społecznej p. Wojciechowski i przewodniczący Z. O. F. B. insp. Kuliozkowski.

Konferencję zabrał p. wojewoda Darowski dziękując zebranych za przybycie, poczem w dłuższym przemówieniu scharakteryzował obecną sytuację w łódzkim okręgu przemysłowym i zadania akcji pomocy doraźnej. Na wstępie pan wojewoda stwierdził, że akcja pomocy doraźnej nie może być traktowana jako pomoc na obecną sytuację, a jedynie jako pomoc ratunkowa.

Przy całkowitej koncentracji sił na realizację tej akcji nie należy bezwzględnie tracić z oczu sprawy najważniejszej, jaką jest konieczność jaknajszybszego i jaknajszerszego uruchomienia warsztatów pracy.

Przemysł bawełniany jutowy przy normalnej zdolności nabywczej ludności wiejskiej znajdzie zbyt nawet tylko na rynku wewnętrznym, czytelnicy nie może być mowy o uruchomieniu trzeciej zmiany, która była par excellence wytworem okresu inflacyjnego.

Wytwory łódzkiego przemysłu bawełnianego pod wieloma względami przewyższają wytwory czeskie i włoskie, co stwier-

dziły sprawozdanie „Wniesztorgu” i „Gostorgu”.

Dla zdobycia dla przemysłu łódzkiego rynków eksportowych, a w pierwszym rzędzie rynku rosyjskiego, należy w pierwszym rzędzie stworzyć u władz centralnych właściwy grunt, celem umożliwienia zawarcia odpowiednich umów tranzytowych, eksportowych i t. d.

W pierwszym rzędzie schodzi o przekonanie władz centralnych co do roli i znaczenia przemysłu włókienniczego.

Władze centralne znaczenia tego nie doceniają, czego najlepszym dowodem jest fakt zakazu wwozu gęsi i szczeciny do Polski, co spowodowało powstrzymanie zakupów manufaktury w Polsce.

ROBOTY PUBLICZNE.

Oczywista, iż nawet przy znacznej poprawie sytuacji w przemyśle włókienniczym znaczna część robotników w dalszym ciągu pozostanie bez pracy.

Należy więc już obecnie przygotowywać plany robót publicznych, naturalnie o charakterze inwestycyjnym i to takich robót, w których lwia część kosztów stanowi robocizna.

Na konieczność jaknajszybszego rozplanowania tej akcji wskazuje chociażby doświadczenie z roku ubiegłego, kiedy to wskutek nierozplanowania i późnej realizacji akcji kredytowej na cele budowlane, sumy przeznaczone na tę akcję nie zostały wykorzystane.

Szczerzy żal i współczucie wyrażają

p. Harremu Szpreiregenowi

z powodu zgonu **MATKI JEGO**

9412-1 Współpracownicy Z-wa Akc. „Reklama Polska”.

Kropla pomocy w morzu bezrobocia

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Łodzi, Al. Kościuszki nr. 9, poszukuje kandydatów z dobrymi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU:

Dla osób zamieszkałych w Łodzi: W oddziale dla służby domowej — 5 służących. W oddziale dla robotników i rzemieślników — 1 tokarza w żelazie i 1 ślusarza z 10-cioletnią praktyką.

Wolne miejsca dla inwalidów wojennych — 6 ciężko poszkodowanych.

NA WYJAZD W KRAJU:

W dziale dla robotników i rzemieślni-

ków: 20-tu wykwalifikowanych balcarzy z własnymi narzędziami pracy, 150 robotników do wyrębu lasu z własnymi narzędziami pracy (piły i siekiery).

W oddziale dla pracowników umysłowych: 3 wykwalifikowanych agronomów lub pracowników do pracy w urzędzie ziemskim w Kielcach, 1 lekarza weterynaryjnego, jako kierownika działu weterynaryjnego i 1 agronoma instruktora rolnego.

Wolne miejsca dla inwalidów wojennych ciężko poszkodowanych: 11 do różnych robót.

Organizacja wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W.

W myśl rozporządzenia rady ministrów, w sprawie utworzenia wojewódzkich komitetów W. F. i P. W. w dniu 14 grudnia r. b. odbyło się posiedzenie, na którym to ukończyła się tymczasowe przydziałem kuratorium łódzkiego w składzie następującym: Przewodniczący d-ca O. K. gen. dyw. Jung, jako przedstawiciel województwa, kuratorjum i D. O. K. weszli: kurator Jan Owiński, plk. S. G. Iwanowski i radca Tymieniecki. Na temże posie-

dzeniu postanowiono przystąpić do zorganizowania komitetu, w skład którego postanowiono zaprosić przedstawicieli władz, organizacji P. W. i sportowych, instytucji kulturalnych i społecznych, oraz związków zawodowych.

O terminie organizacyjnego zebrania komitetu wojewódzkiego W. F. i P. W. nie omieszkaamy zawiadomić w odpowiednim czasie.

Cały szereg miast w województwie łódzkim pozbawiony jest najelementarniejszych inwestycji, do budowy których mógłby przystąpić czytelnicy finansując budowę tę nie ze zwyczajnych wpływów, lecz z inwestycyjnych pożyczek.

DORAŻNA AKCJA POMOCY.

Tak się przedstawia plan walki z bezrobociem na wiosnę — mamy więc do przetrwania miesiące zimowe, w czasie których jaknajwiększy nacisk położyć należy na akcję doraźnej pomocy.

Akcja ta prowadzona jest w szybkim tempie i realizuje się dość sprężysto. — Talony na zapomogi żywnościowe są już wydawane, a jeszcze przed świętami komitet przystąpi do rozdawnictwa węgla.

Obywatelski komitet pomocy bezrobotnym rozwinął już szeroką działalność i akcja jego wyda niewątpliwie już w najbliższym czasie pożądane owoce.

Nie wątpliwe — zakończył p. wojewoda iż akcja komitetu poparta będzie przez wszystkie warstwy społeczeństwa.

Po przemówieniu p. wojewody wywiązała się dyskusja, w której poruszano konieczność nawiązania w tak ciężkim dla Łodzi okresie, ścisłego kontaktu prasy z urzędem wojewódzkim, oraz unikania represji prasowych.

Po omówieniu technicznych szczegółów współdziałania prasy z komitetem pomocy bezrobotnym, konferencję zakończono.

Pol.

Stan bezrobocia w m. Łodzi

W państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Łodzi w dniu 19 grudnia 1925 r. było zarejestrowanych 47,400 bezrobotnych. Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 37,519 bezrobotnych, w tem brało 19,508 bezrobotnych zasiłki doraźne, wypłacane ze skarbu państwa. W ubiegłym tygodniu straciło pracę 3,470 robotników, otrzymało zaś pracę 638 robotników, do pracy zostało wysłanych 55 robotników.

Urząd rozporządza 38 wolnymi miejscami dla robotników różnych zawodów.

Tor saneczkowy w parku im. J. Poniałowskiego

Korzystając z sprzyjającej aury, magistrat wznowił wzorem lat ubiegłych sport saneczkowy w jarze parku Poniałowskiego, pobierając za wejście 30 groszy od osoby.

Na miejscu znajduje się szatnia dobrze ogrzana, gdzie też sprzedaje się herbatę i wynajmuje saneczki.

Wydzierżawienie cukierni w parku im. Sienkiewicza

Magistrat m. Łodzi postanowił wydzierżawić pawilon w parku im. Sienkiewicza na cukiernię z tem, że pomieszczenie oddaje się w obecnym stanie. Okres dzierżawy trwać będzie 3 ewentualnie 5 lat.

Reflektanci proszeni są o składanie ofert do dnia 25-go b. m. włącznie do wydziału administracyjno-gospodarczego, — plac Wolności 14, II piętro.

Co to ma znaczyć?

Na marginesie zarządzeń o zniesieniu obrotu walutowego

Walutowe koncepcje i poczynania nowego ministra skarbu z każdą chwilą bardziej muszą na obiektywnym obserwatorze robić wrażenie szamotań bezbronnego człowieka, pojmanego w sieci.

Z trudem i mozolem dopatrzeć się w nich można linji i konsekwencji.

Przed kilkunastu dniami dowiedzieliśmy się o zarządzeniach restrykcyjnych w zagranicznym obrocie walut; przed tygodniem niespełna usłyszeliśmy koncepcję „parytetu gospodarczego”, dzisiaj zarządzo no kontrolę policyjną obrotu walutowego wewnątrz kraju.

Ostatnie zarządzenie wyczerpało już zdaje się miarę cierpliwości, zapatrzonemu z zapartym oddechem w ministra skarbu kraju.

Gdy przed kilkunastu miesiącami odpadły ograniczenia walutowe — nie było w Polsce człowieka, gospodarczo zorientowanego, któryby nie odetchnął z uczuciem ulgi. Zgodnym chórem wysławiano przy fundowaniu Banku Polskiego owego tak bardzo potępianego i przesławianego „spekulanta”, „hjenę walutową”, dopatrując się w nim konserwatora kapitału obrotowego. Owey wówczas gonionej spekulacji — wbrew temu, co skądkolwiek demagogicznie będzie powiedziano — zawdzięczamy, że z toni inflacyjnej ocalały okruchy kapitału. Do zdeklarowanych przeciwników restrykcji należał również p. Zdziechowski.

Dzisiaj p. Zdziechowski kładzie ręce na swobodny obrót walut zagranicznych w kraju.

Autor koncepcji o decydującym znaczeniu układu sił gospodarczych dla poziomu walutowego uznał za celową wojnę policyjną z tym poziomem. — Tableau!

Pomijamy jednak akademicką dysputę o potrzebie zachowania konsekwencji. Realne warunki zmuszają częstokroć do odstępstwa od zasad wytycznych. W tem sęk, że w danym wypadku wszystkie realne momenty przemawiają jaknajbardziej stanowczo przeciwko nowemu posunięciu ministerjalnemu.

Oto one:

1. Wieloletnie doświadczenie nasze i obce pouczyło nas dostatecznie, że najgroźniejsze karne sankcje nie zastraszą obrotu prywatnego.

2. Przeciwnie. W obrocie prywatnym ujawnić się musi duża zwyżka obcych walut, która będzie naturalną prowizją za ryzyko odpowiedzialności karnej.

3. Skierowanie obrotu walutowego do banków — które jest jedyną światlejszą myślą nowego rozporządzenia — nie może się udać w prędkim czasie wobec zachwiania się zaufania klientów do banków (Bank dla handlu i przemysłu etc.).

4. Restrykcje policyjne zdezorientują rynek walutowy; każda taka dezorientacja odbić się dzisiaj musi niechybnie gwałtowną tendencją zwyżkową dla walut obcych.

5. Kontroli obrotu walut obcych wewnątrz kraju towarzyszy z natury rzeczy ucisk administracyjny nad gospodarstwem,

który tyle lat już utrudniał prosperowanie i oczywiście utrudniać je znacznie ab ovo.

6. Restrykcje godzą w „ciulacza” przede wszystkim, pozbawiając go możliwości współpracy przy kształtowaniu kapitału — odezwą się niechybnie na rynku pieniężnym zwyżka stopy.

Z tych, najbardziej jaskrawych i wielu innych względów nie da się niczem uzasadnić rozporządzenie restrykcyjne. Wyra-

źmy przekonanie, że będzie a właściwie już jest ono należyte przez czynniki gospodarcze kraju ocenione. Ze spokojnem sumieniem kwalifikujemy je jako jeden z dalszych czynów serji „aby się zdawało, iż cośkolwiek się czyni — ut aliquid fecisse videatur”.

Dlatego też przekonani jesteśmy, że zdrowa opinia kraju spowoduje szybkie zlikwidowanie szkodliwego prawa.

A. Z.

Konsternacja na rynku walutowym wobec nowych przepisów dewizowych

Nowe przepisy dewizowe wywołały konsternację na prywatnym rynku walut obcych. Bezpośrednim skutkiem nowych zarządzeń było raptowne zmniejszenie się zawartych transakcji. Również i domy bankowe zawiesiły już wczoraj swą działalność, nie dokonywując żadnych operacji walutowych.

Z Warszawy donoszono przed poł-

dniem o niższe kursu dolara do poziomu 9,75, natomiast wieczorem komunikowano o poważnej zwyżce i o ukształtowaniu się kursu na poziomie 10,20 w płaceniu, 10,40 w oddawaniu.

Ten sam kurs brany był w rachubę przy nielicznie zawieranych transakcjach w Łodzi. (rz).

Rezultat pobytu przemysłowców w Moskwie

omówiony będzie na specjalnej konferencji

W poniedziałek odbędzie się w związku eksportowym przemysłu włókienniczego zebranie, na którym omówiona zostanie sprawa stosunków gospodarczych z Rosją.

Na zebraniu tem prezes Biedermann, oraz p. Arlett złożą sprawozdanie z rezultatów swego pobytu w Moskwie, oraz podjęta będzie dyskusja, wobec przewidzianego za kilka tygodni ponownego ich wyjazdu do Rosji.

Katastrofalna sytuacja średniego przemysłu

Nadzwyczajne zebranie członków krajowego związku

W związku z katastrofalną sytuacją średniego przemysłu włókienniczego zwołane zostało nadzwyczajne zebranie członków krajowego związku.

Na zebraniu tem referował ciężką sytuację ogólną dyr. związku, mec. Stan. Pawłowski. Po referacie jego rozwinęła się dłuższa ożywiona dyskusja.

Weksle przedwojenne Moratorium, kończące się 31 grudnia, nie zostało przedłużone

Jak wiadomo, przepisy weksłowe wyznaczają ściśle terminy dla przedłożenia weksłu do protestu, a później do sądu. Ponieważ likwidacja praw weksłowych przedwojennych naraziłaby wierzycieli na straty, nie mówiąc o tem, że często jest niemożliwa fizycznie, władze polskie kilkakrotnie przedłużały moratorium na weksle przedwojenne. Ostatnie takie przedłużenie, ogłoszone w marcu r. b. (Dz. Ustaw nr. 29, poz. 203 i 204) przesunęło termin moratorium do 31 grudnia r. b.

Ponieważ niema nadziei, by stosunki dotychczasowe pod tym względem mogły zmienić się na lepsze (dla wierzycieli weksłowych), a jednocześnie nieregulowanie tej sprawy jest kłopotliwe dla wielu, naprz. żyrantów, organizacje kupieckie, jak stow. kupców polskich, wypowiedziały się przeciw dalszemu przedłużaniu tego moratorium.

Wobec bliskiego terminu upływu moratorium i nieogłoszenia dotychczas dalszego przedłużenia, należy sądzić, że nie będzie już ono przedłużone i od 1 stycz-

nia roku 1926 właściciele weksli przedwojennych muszą w terminach przewidzianych przez prawo dopełnić odpowiednich formalności, o ile nie chcą, by pretensje ich z tego tytułu straciły wszelką wartość.

LINIA HARMONIA
12 ej w pol.
Bilety od 1 zł do 4 zł. sprzedaje kasa Filharmonji. 944-1

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 19 go grudnia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary —
Franki franc. —

CZKI.

Belgia	43.10
Holandja	—
London	46.09
N. York	9.50
Paryż	36.86
Szwajcaria	183.50
Wiedeń	133.95
Włochy	38.40
Sztokholm	—
Kopenhaga	—
Praga	28.16
Pożyczka dolarowa	65.00
10 proc. pożyczka kolejowa	85. —
Pożyczka konwersyjna	43.50
8 proc. pożyczka złota	—

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 17-go grudnia (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano 11 denarów gdańskich:

100 marek Rzeszy	125.745—124.055
100 dolarów ameryk.	523.85—525.15
Czek na London	25.20.—
Berlin	123.620—123.950

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 19 go grudnia (Pat) Zamknięcie giełdy.

London	199.10
N. York	26.62
Belgia	120.50
Hiszpanja	579.00
Szwajcaria	518.00
Włochy	106.75
Holandja	1058.00
Praga	78.25
Rumunja	12.55

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 19 go grudnia. (Pat) Zamknięcie giełdy.

Nowy-Jork	4.85 06
Holandja	12.07.12
Francja	125.95
Belgia	107.—
Włochy	120.20
Niemcy	20.57
Szwajcaria	25.12
Hiszpanja	54.25
Portugalia	2.55
Dania	19.58
Szwecja	15.10
Norwegja	24.08
Helsingfors	192.50
Praga	165.75
Wiedeń	54.40

Komunikaty.

OSTRZEŻENIE.

Dotychczas do naszej wiadomości, że niejaki Wiktor Glikzman, zamieszkały w Łodzi, ul. Zawadzka 30, oraz Aleksander Rozin, ul. Narutowicza 42, podszywają się pod naszą firmę zbierając zamówienia na reklamy filmowe. Oświadczamy, że wytwórnia nasza z wyżej wymienionymi nie wspólnego niema oraz ostrzegamy Szan. Klientów przed udzielaniem zamówień obu wyżej wymienionym, gdyż zamówienia te przez nas wykonane nie będą.

Sprawę o podszywanie się pod naszą firmę przeciw Glikzmanowi i Rozinowi kierujemy jednocześnie na drogę karną.

Wytwórnia filmowa

„FARYS”
Łódź, ul. Moniuszki nr. 1
Tel. 5-25.

9410-1

Nadzwyczajny sukces jakiego osiągnął Tydzień Tanich Jedwabii

urządzony przez nas powoduje nas do przedłużenia tej sprzedaży

w wielkim wyborze nowych modnych materiałów i deseni

jeszcze 4 dni jeszcze

ODWIEDZENIE MAGAZYNU DO KUPNA NIE OBOWIĄZUJE

8 PIOTRKOWSKA 8

Polski związek bokszerski w roli „przyjaciela” pugilatorstwa łódzkiego Koncepcja utworzenia W.O.Z.B. z łódzkim Kopciuszkim - Kluby łódzkie nie pójdą na lep frazesów panów z P.Z.B.

Sport bokszerski do niedawna dla szerszych warstw łódzkiego społeczeństwa „terra incognita” — dziś cieszy się szczególną sympatią.

Niepowszedni rozwój sportu bokszerskiego na gruncie łódzkim jest istotnie zastanawiający. Cały szereg klubów poważnie zajął się propagandą boksu. Przypada nam, że pierwsze kroki, uczynione w tym kierunku, przyniosły dość poważne rezultaty.

Obecnie stoimy przed bardzo poważnym zagadnieniem przyszłości boksu w Łodzi. Należy przypuścić, że impet dotychczasowego szybkiego rozwoju pokona wszelkie przeszkody i po krótkim czasie Łódź zajmie przodujące w boksie polskim stanowisko.

Dodać należy, że warunków na to posiadamy mnóstwo. Nie licząc już czolowych bokserów łódzkich, jak: Konarzewskiego, Gerlicha i Stibbeego, którzy nie mają w kraju godnych siebie przeciwników, pozostali łódzcy zawodnicy także reprezentują dobrą klasę. Ale nade wszystko wyróżnić należy materiał surowy, którego Łódź posiada pod dostatkiem. Materiał ten rokuje jaknajlepsze nadzieje.

Tak więc sport bokszerski ma przed sobą, jeśli o grunt łódzki chodzi, bardzo poważną przyszłość. Z dnia na dzień powiększa się liczba uprawiających sport pugilatorski. Wraz z powiększaniem się kadr bokszerskich w Łodzi rozprzestrzenia się popularność tego sportu.

Szybki rozwój sportu bokszerskiego na gruncie łódzkim nasuwa konieczność ujęcia go w karby organizacyjne. Wyłoniony projekt utworzenia łódzkiego okręgowego związku bokszerskiego spotkał się w zasadzie z uznaniem zainteresowanych, przez wzgląd jednak na „niepewną” sytuację polskiego związku bokszerskiego musi koncepcja ta ulec zwłoczce.

Obecna sytuacja naczelnych magistratur polskiego boksu wymaga bliższej uwagi. Działalność P. Z. B. niejednokrot-

nie już poddawaliśmy krytyce. Wystarczy naprzykład fakt kilkakrotnego odkładania zawodów o mistrzostwo Polski w boksie, który jest najzupełniej dostateczny dla oceny działalności zarządu polskiego związku bokszerskiego.

Zrozumiałe jest, że takie postępowanie zarządu P. Z. B. bynajmniej nie mogło zyskać dlań uznania wśród sfer sportowych innych miast Polski, a w pierwszym rzędzie Poznania, Katowic i Łodzi.

Delegaci tych miast, obecni na odbytych niedawno zawodach bokszerskich o mistrzostwo Polski w Warszawie, zdali sobie sprawę z postępowania władz polskiego związku bokser. i postanowili utworzyć wspólny front w walce z obecnym zarządem.

W tym celu w pierwszych dniach stycznia 1926 r. odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie polskiego związku bokszerskiego. Najważniejszym celem tego zebrania jest przeniesienie siedziby P. Z. B. z Warszawy do Katowic lub Poznania.

To ostatnie jest wprost koniecznością. Sport bokszerski stoi na zbyt niskim poziomie w Warszawie i zbyt mało ma tam ludzi do pracy, by stolica mogła narzucaną przez się hegemonię utrzymać.

W ten sposób sprawa zarządu polskiego związku bokszerskiego już się w najbliższym czasie wyświełi. Niewątpliwie walne zebranie dostatecznie rozjaśni tajemnicze postępowanie P. Z. B., które zresztą coraz to ciemniejsze przybiera kontury. Specjalnie tyczy się to ostatniego kroku P. Z. B., tembardziej dla nas ważnego, że chodzi w tym wypadku o Łódź.

Otóż polski związek bokszerski posta-

nowił zorganizować warszawski okręgowy związek bokszerski. Pomysł, w zasadzie dobry i słuszny, a więc ze wszechmiar godny poparcia. Ale P. Z. B., nie kontentując się udzieleniem Warszawie związku, także i Łodzi zechciał udzielić swych łask. W tym też zapewne celu postanowił, by okręg łódzki przylączył do warszawskiego okręgowego związku bokszerskiego.

To „zaszczytne” dla Łodzi postanowienie P. Z. B. nie spotkało „niestety” oddźwięku w sferach sportowej Łodzi. Wręcz przeciwnie wywołało ono ostry zgrzyt. „Jakże to mamy być przylączeni do Warszawy, z chwilą, gdy sami jesteśmy o wiele od niej potężniejsi” — twierdzą przedstawiciele łódzkich sfer bokszerskich — i to najzupełniej słusznie.

W dniu wczorajszym odbyło się w Warszawie organizacyjne zebranie W. O. Z. B. Organizatorem jest klub pugilatorów „Cestes”, który także przystał na zaproszenia do klubów okr. łódzkiego: „Union” i „Krusche Ender” z Pabjanic.

Oba te kluby skomunikowały się ze sobą i postanowiły swych przedstawicieli do Warszawy nie wysłać, uważając one bowiem, że udział Łodzi w warszawskim okręgowym związku bokszerskim nie posiada żadnego sensu. Gdyby bowiem Łódź był potrzebny okręgowy związek, zorganizowany byłby samodzielnie, tembardziej, że istnieje przecież wystarczająca ilość klubów do założenia łódzkiego okręgowego związku bokszerskiego.

Jednak w chwili obecnej związek jest tak bardzo w Łodzi konieczny. Kluby, uprawiające sport bokszerski winny się raczej zająć propagandą boksu i racjonal-

nym treningiem tej gałęzi sportu. Zresztą, jak już wyżej wspomnieliśmy, sytuacja w P. Z. B. jest taka, że raczej należałoby wyczekiwać odpowiedniego momentu do utworzenia łódzkiego okręgowego związku bokszerskiego.

Wielce ciekawy jest jednak fakt, dlaczego P. Z. B. wciągnął Łódź do warszawskiego O. Z. B. Według nas sprawa ta ma głębszy podkład.

Polski związek bokszerski stoi przed walnym zebraniem bokserstwa polskiego. Zebranie to nic mu dobrego nie wróży. Delegaci Katowic, Poznania i Łodzi ostro wystąpią przeciwko taktyce P. Z. B.

Zarząd P. Z. B. znalazł środek, by Łódź wyrwać jadowite zęby. Przylącając Łódź do warszawskiego O. Z. B., unieszkodliwiłby temsamem delegatów łódzkich, którzy, stanowiąc mniejszość we władzach W. O. Z. B., nie będą mogli wywrzeć wpływu na tok obrad.

Taktyka P. Z. B. w ratowaniu swego prestige'u niejednokrotnie mija się z rzeczywistością. Tym razem także krok P. Z. B. ze wszechmiar godny jest potępienia.

Przedstawiciele życia bokszerskiego Łodzi nie dali się wziąć na lep szumnych frazesów „macherów” P. Z. B.

Nie wiadomo jednak, jakie stanowisko zajmie P. Z. B. wobec odmowy ze strony Łodzi wzięcia udziału w warszawskim O. Z. B. Być może, że panowie z P. Z. B. nie cofną się przed tem, by mimo wszystko, nie uznać Łodzi za integralną część W. O. Z. B., której przedstawiciele reprezentować będą jednocześnie kluby bokszerskie okręgu łódzkiego na nadzwyczajnym walnym zebraniu polskiego związku bokszerskiego.

Boks w Łodzi rozwija się na urodzajnej glebie. Wspaniałe postępy, jakie boks dotychczas na gruncie łódzkim uczynił, pozwalają żywić nadzieję, że i przyszłość przyniesie niemiernie dobre plony.

Jesteśmy przekonani, że boks łódzki, dzięki swej niezwyklej żywotności pokona wszelkie przeszkody i stanie na odpowiednim poziomie.

Qu.

Dział urzędowy Ł. Z. O. P. N. Komunikat zarządu № 24

I. Podaje się do wiadomości klubu:
a) Adres sekretariatu Ł. Z. O. P. N. obecnie brzmi A. Reiter, Łódź, Radwańska 41.

b) Porządek dzienny walnego zgromadzenia Ł. Z. O. P. N., które się odbędzie dn. 31 stycznia 1926 r. o godzinie 3 pp. w sali posiedzeń rady miejskiej, Pomorska nr. 14.

1) Zagajenie i wybór prezydium. 2) Zatwierdzenie listy delegatów i uprawnionych do głosowania. 3) Zatwierdzenie protokołu z ostatniego nadzwyczajnego walnego zgromadzenia. 4) Zatwierdzenie sprawozdań: zarządu, wydziału gier i dyscypliny, skarbnika, kapitana związkowego i komisji rewizyjnej. 5) Ustalenie składek rocznych i wpisowego dla członków. 6) Wybory. 7) Wybór delegatów na walne zgromadzenie P. Z. P. N. 8) Wnioski zarządu. 9) Wnioski członków. 10) Wnioski nagłe.

2) Nakazuje się kl. sp. „Burza”, Pabjanice, zapłacić do dn. 31 b. m. łódzkiemu klubowi sportowemu zł. 20, jako zwrot reszty należności z meczu Ł. K. S. II — K. S. „Burza”.

3) Za nieprześlanie w przepisowym czasie (15 b. m.) wypełnionych kwestionariuszy P. Z. P. N. za rok 1925 zawieszają się aż do zwrotu tychże następujące kluby: Łódzkie towarzystwo sportowo-gimnastyczne, Klub Turystów, S. S. „Union”, Ł. T. G. „Siła”, Wojskowy klub sportowy, Ł. T. S. „Szturm”, Zgierskie tow. gimnastyczne, Zgierz, Z. St. G. Sp. „Hakoah”, K. S. „Concordia”, Tow. Sp. „Prosa”, Kalisz, K. S. Samson, K. S. Zjednoczenie, Łódź, Ł. Z. T. Sp. G. „Bar-Kochba”, Z. St. G. Sp. „Hasmonea”, Kaliski żyd. klub sportowy, Kalisz, Pabianicki K. S. „Burza”, Pabjanice, Z. K. S. „Neszi”, Pabjanice, H. K. S. „Victoria”, Zgierz, T. G. „Sokół”, Łęczycza, T. G. „Sokół”, Konstantynów, Tow. zwol. sportu, T. G. „Sokół”, Zgierz, K. S. „Zjednoczenie”, Pabjanice, K. S. „Pogoń”, Zgierz, K. S. „Orle”, K. S. „Radogovia”, K. S. „Moszczenice”, Moszczenice, K. S. „Concordia”, Piotrków, Stąporkowski klub sportowy, Stąporków, Zgierskie Z. St. G. Sp. „Makkabi”, Zgierz.



Dziś i dni następnych

Film demonstrujący życie luksusowych kobiet, tego najnowocześniejszego wytworu hulaszczego życia wielkiego miasta

„Luksusowe Kobiety”

Dramat życiowy w 8-miu aktach. — Przepych wystawy i rewja najnowszych mód, z piękną **LEE PARRY** w roli głównej.

Nad program: — **WYSTĘPY ARTYSTYCZNE** — Nad program: Gościnne występy tancerki z jej stawie, rymabaletny opery warszawskiej b., moskiewskiej oraz teatru Colosseum w Londynie

H. ENY BEKEFI, która odgrywa w „Lisza” oraz „Menuet Mozarta”.

Ulubieniec Łodzi **BÓCIO HŃSKI** w swoim najnowszym repertuarze.

„Polszkie dzieci”

komedja w 2 akt.

Początek o godz 5.00, w soboty i niedziele o godz 3.00 po poł.

Ceny miejsc niepodwyższone.

Obraz w „Vesti” w Warszawie

PHILIPSA LAMPKI CHOINKOWE

są prawdziwą ozdobą Świąt Bożego Narodzenia!

9359—2

W REKONWALESCENCJI, OSŁABIENIU I NIEDOKRISTOŚCI, BIERZ CODZIENNE SANATOR.



Dziś i dni następnych

„Jeden z 36-ciu”

(ŁAMED WOW)

Wspaniały dramat w 10-ciu akt. na tle legendy żydowskiej

W rolach głównych: — W rolach głównych:

Jonas Turkow, M. Lipman, Helena Gotlieb, Irma Gren, Klara Segalowicz, A. Maniecki, M. Halicz, Jacques Levy, H. Sandler, R. Szoszano i wiele in.

— Zdjęć dokonano w Kazimierzu n. W., Sandomierzu i w Warszawie. —

W szeregu premji, które

„Głos Polski“

ofiaruje stale swym czytelnikom, obecnie wydawnictwo przeznaczyło

Na stół świąteczny 50 premji żywnościowych 50

które rozdane będą drogą losowania.

Wydawnictwo „Głosu Polskiego“ ofiaruje mianowicie:

10 WIELKICH PREMJI 10

z których każda składa się z

- 1) szynki albo gęsi,
- 2) wielkiej baby,
- 3) 2 kilogramów cukru kostkowego

oraz

40 premji dodatkowych 40

z których każda składa się z

- 1) kilograma kiełbasy,
- 2) kilograma cukru kostkowego,
- 3) 2 wielkich strucli.

Do udziału w losowaniu będą dopuszczeni ci wszyscy, którzy wytną

5 kolejnych bonów 5

z których pierwszy ukazał się już we wczorajszym numerze, a następne ukazywać się będą codziennie aż do środy włącznie.

Kupony należy wyciąć, wypełnić i w zamkniętej kopercie, zaadresowanej „Premja na stół świąteczny“, złożyć w administracji „Głosu Polskiego“, Piotrkowska 106,

w środę, dnia 23-go b. m. do godz. 6-ej wiecz.

Losowanie odbędzie się w lokalu „Głosu Polskiego“ w środę wieczorem w obecności zaproszonych gości i członków Redakcji, poczem

lista wybrańców losu będzie ogłoszona w numerze czwartkowym (24 b. m.)

i tegoż dnia przed południem premje zostaną doręczone wylosowanym.

Chieracze znaczków pocztowych

565 różnych znaczków pocztowych, wiele rzadkich jak 11 Albanji prowizor, 9 wspólnych Persji koronacyjnych, 6 Krety kompi, 25 rzadkich Ameryki Centr. itd. tylko za 6 złotych. Wielki ilustr. cennik na żądanie gratis i franco
HELA SEKULA, Sonnenhof, LUCERNA (Szwajcaria) 1148-6

Tanio, bo w mieszkaniu prywatnym!
FUTRA wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie
I. OPATOWSKI, Nowomiejska nr. 27.
Telefon 46-08.
Warunki dogodne. — Warunki dogodne 9251-2

Salon Artystyczny
Idy Braunerówny
poleca **NA GWIAZDKĘ**.
Chnstki batikowane i malowane. — Wazony, Lampki, Popielniczki majolikowe. — Broszki, bransolety etc. z kości słoniowej i hebanu
CENY PRZYSTĘPNE.
Al. Kościuszki 29, Iłp., front, od 11 do 1 i od 4 do 6. 9408-1

MEBLE DOLAR — 5 zł. 20 gr. obliczony w sprzedaży

STYLOWE 9205-4
w wielkim wyborze pokoje
**SYPIALNE
STOLOWE
GABINETY
PANIENSKIE**
oraz wszelkie meble pojedyncze poleca na
RATY I ZA GOTÓWKĘ
I. M. TERKELTAUB
12. — Prez. Narutowicza — 12.
w podwórzu.



**ŚNIEGOWCÓW,
KALOSZY,
botów i t. d.**
Skład **Ogrodowa 2** (róg Nowomiejskiej) 9248-1

Podarunki Gwiazdkowe!
20% taniej!

3 gaty wybór: Bogaty wybór: Padru: Hubisan, Cotego, Perfumy. Wody kolońskie. Mydła toaletowe. Kosmetyka i wyroby stalowe!
Za dobroć towaru gwarantuję. Proszę się przekonać!
UWAGA: Urzędnikom państwowym i komunalnym ustępowo!
I. DRUKER. Zawadzka 11.

Ap. Howalski, Warszawa



Labort. Chem. Farmac. 8785-1

Dyrektor 8-kl. Wyższej Szkoły Realnej

z WYDZIAŁEM HANDLOWYM

Zgromadzenia Kupców m. Łodzi, Narutowicza № 68, niniejszem podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do klas Podwstępnej, Wstępnej i klas niższego gimnazjum odbędą się dnia 15 i 16 stycznia 1926 roku o godz. 4 po południu. Lekcje w klasie podwstępnej rozpoczynają się o g. 9 rano. Czesne za klasy podwstępną i wstępną wynosi Złotych 110.— kwartalnie. Podania o przyjęcie kandydatów przyjmuje Kancelarja Szkoły codziennie. 9156-4

Tow. Szerzenia Pracy Zawodowej wśród żydów „ORT“
zawiadamia niniejszem, iż rozpoczyna się kurs
haftu maszynowego
oraz
wszelkich robót ręcznych.
Zapisy przyjmuje się codziennie od godz. 9-12 i od 2-6.
Tow. „Ort“, Pl. Kościelny 4.

PANNA

z wyższym wykształceniem, ze znajomością księgowości i pisania na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty sub „I. B.“ do admin. „Głosu Polsk.“ 128-3

Sprzedajemy, dolar po 5.20

Wszystkie nasze ceny za konfekcję, koldry, bieliznę są po kursie 5.20 kalkulowane.

Tylko dopóki zapas starczy.

- Jesionki męskie 65.—55.— 45.—
- Palta zimowe 155.— 125.—
- Garnitury z bost. 135.— 110.—
- Spodnie w pasy 14.50
- Spodnie kamgarn. 38.— 32.—
- Chustki zimowe 24.—
- Chustki letnie 11.50

Szmechel i Rozner, Sp. Akc.

Łódź, Piotrkowska 100 i 160.

9192-1

KALENDARZE NA 1926 ROK

TERMINOWE duże i małe, portfelowe, kieszonkowe, DO ZRYWANIA I BŁOCZKI duże i małe. TABLICOWE-TERMINARZE, DO PRZEKŁADANIA na eleg. postumencie depowym politurowanym.

KALENDARZE WIECZNE. :: KALENDARZYKI KIESZONKOWE w kilku wydań i oprawkach.

SCIANKI do kalendarzy do zrywania w obrzymym wyborze.

HURT 1265 3 poleca po cenach niskich DETAL.

Fabryka ksiąg handlowych i drukarnia

A. J. Ostrowski, Łódź PIOTRKOWSKA 55. Telefony 554 i 5540.

Lecznica „ZDROWIE“

lekarzy specjalistów przy ul. Nowomiejskiej 3. (Wschodnia 13) tel. 37-76

- nerwowe i u- Dr. Bronisław Frenkel g. 12^{1/2}—1^{1/2}
- mysłowe Dr. Kłozenberg g. 11-12 wt. czw. i sob.
- żołądka i ki- Dr. Aleksander Margolis g. 12—1
- szek Dr. Błubiński g. 9-11, niedz. 10-11
- wewn. ętrzne Dr. Kac „11^{1/2}-1^{1/2}, niedz. 11-12
- „ Dr. Loevy „8-5, niedz. 1-2
- „ Dr. Kon Henryk „6-8, niedz. 12-1
- dzieci Dr. Solowiejczyk Ark. „8^{1/2}-9^{1/2}, 3-5, niedz. 12-2
- „ Dr. Maślanka „9^{1/2}-10^{1/2} (niedz. 1^{1/2}-2^{1/2} (10^{1/2}-12
- „ Dr. Frechner „5-6^{1/2}, niedz. 9-10^{1/2}
- chirurgiczne Dr. Goldman „3^{1/2}-4^{1/2} niedz. 9-10
- „ Dr. Perlis „11-12 6-7^{1/2} niedz. 11-1
- „ Dr. Bronson „12-1, niedz. 12-1
- „ Dr. Eigerowa „1^{1/2}-2^{1/2}, poniedz., czw., sob. 10^{1/2}, 11^{1/2} wt., i piąt 1^{1/2}-2^{1/2}
- nosa, gardła) Dr. Helman „3-4, niedz. 1-2
- i uszu) Dr. Rabinowicz „12-2, niedz. 10-11
- skórne i we- Dr. Falk „3-4, niedz. 9-10
- neryczne) Dr. Sonnenberg „11-12, niedz. 11-12
- oczne Dr. Krausz „10^{1/2}-12, (niedz. 2^{1/2}-4 (10-11^{1/2}
- Rentgen. Dr. Keilson Anal. lekarskie Dr. M Kocen
- Wizyty na mieście. Szopenienie ospy. Naświetlanie (Lampa kwarcowa). Rentgenograf a i za b egi lekarskie. 9402-1
- Lecznica czynna codziennie od g. 8.30 r. do 7.30 w. w niedzielę od g. 8.30 r. do g. 2 po poł.



Zioła z Gór Harcu

Słynne w całym świecie D-ra Lauera 9354-0 zalecane przez najslawniejsze powiad lekarskie, jak: prof. Berlin skiero Uniwersytetu, dr. v. Leyden, dr. Hochfloetter, dr. Martin i wielu innych wybitnych lekarzy, radyla nie usuwa wszelkie cierpienia wa troby, cierpienia nerek, kamienie żółciowe, hemoroidy, artretyzm reumatyzm.

Zioła z Gór Harcu d-ra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złotymi medalami w Berlinie, Londynie, Wiedniu, Paryżu i wielu innych miastach Tysiące podziękowań otrzy mał Dr. Lauer od osób wyleczonych. Cena 1/2 pudełka zł. 1.50, podwójne pudełko zł. 2.50. Sprzedają w aptekach i składach aptecznych. Uwaga: Każde oryginalne pudełko zaopatrzone Nr. 43 wt. rej. w Min. Zdr. Publ.

WEZWANIE

w sprawie podatku od psów za rok 1926 na rzecz Gminy Miejskiej m. Łodzi.

Magistrat m. Łodzi podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że na zasadzie przepisów statutu o podatku od psów, uchwalonego przez Radę Miejską w dniu 20 marca 1924 r. i zatwierdzonego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych reskryptem do Urzędu Wojewódzkiego za N. 4100 z 24 dnia 14 sierpnia 1924 roku, obowiązani są posiadacze psów nieopodatkowanych do niezwłocznego zgłoszenia w Wydziale Podatkowym Magistratu przy Placu Wolności N. 2 (front, I piętro, pokój 4) celem opodatkowania na rok 1926.

Uchylający się od tego obowiązku będą pociągnięci do odpowiedzialności z art. 62-67 Ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych z dnia 11 sierpnia 1925 roku (Dz. U. R. P. N. 9423, poz. 747).

Magistrat podaje jednocześnie do wiadomości, że do rejestru podatkowego na rok 1926 wpisani będą, prócz nowozgłoszonych wszyscy dotychczasowi płatnicy, o ile o pozbyciu psa nie zawiadomią Wydziału Podatkowego do dnia 15 stycznia 1926 roku.

Kto z obowiązków do zapłaty tego podatku za I półrocze 1926 roku nie zawiadomi do dnia 15 stycznia, a za II półrocze do dnia 15 lipca 1926 roku, iż psa nie posiada, ten uiszcza należność podatkową za oboje półrocza w całości.

Łódź, dnia 4 grudnia 1925 roku.

Magistrat m. Łodzi Przewodniczący Wydziału Podatkowego (—) Kulamowicz. Prezydent: (—) M. Cynarski

LECZNICA

dla przychodzących chorych oraz Gabinet Dentystyczny

przy ul. Konstytucyjnej róg Zachodniej, (wejście od Zachodniej 27) Tel. 16 44 Tel. 16-44.

Otwarta od g. 9 rano. do 6 po poł. Przyjmują następujący lekarze:

Dr. Dr. Bronikowski, J. Dobrowolski, K. Dobrowolska, Erdman, Golc, Barzewicz, Jastrzębski, Koliński, Kalisz, Knihowiecki, Kołudzki, Misjon, Pogorzelski, Schwanke, Smoleński, Trański i lekarz-dentysta Goebel.

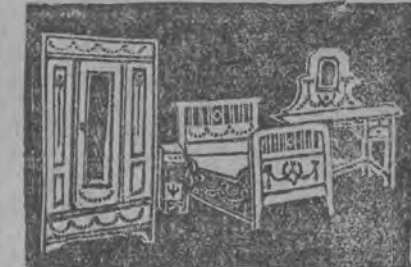
Elektroterapia, leczenie lampą kwarcową, badanie i leczenie promieniami Roentgena. Wszelkie analizy lekarskie (mocz, piwocyny, krwi i t. d.) Wizyty na mieście. 9401 1

Dyrekcja Gimnazjum Humanist. im. Ks. Ignacego Skorupki (T-wa „Oświata“) w Łodzi,

zawiadamia, że egzaminy do wszystkich klas (prócz 7-ej i 8-ej) rozpoczną się w czwartek, dnia 7 stycznia 1926 roku o godz. 9 ej rano

Oplata szkolna w klasie wstępnej znacznie zredukowana. Lekcje w klasie wstępnej (c) rozpoczynają się o godz. 9 ej rano

Podania przyjmują kancelaria Gimnazjum (ul. Ks. Skorupki—Placowa N. 13, tel. 2-98) w godz. szkolnych. 9405-5 Dyrektor (—) W. Davison.



Nigdzie Mebli taniej nie kupicie

Nigdy Mebli taniej nie kupicie! Uwzględniając krytyczny czas postanowiliśmy sprzedać 400-1

Niżej Ceny Kosztu sypialki, stołowe, gabinety — bogaty wybór, długoletnia gwarancja —

Udzielam Kredytów J. MARKOWICZ POŁUDNIOWA 10

Do 2-eh autobusów

po 24 osoby poszukują wspólnika z równym udziałem. Oferty składać do admia. „Głosu Polsk“ pod „Autobus“, 9407-1

Dr. med. E. EKKERT

Kilińskiego 143 Choroby skórne i weneryczne

Choroby skórne i weneryczne i dróg moczowych. Przyjmuje od 5-7.

Dr. med. H. Różaner

Choroby skórne, weneryczne i moczowe, leczenie sztucznym słońcem górskim.

Narutowicza 9. Przyjmuje od 8 do 9 i pół i 4-7. Tel. 28 98. 9250-

Dr. med. M. GLAZER

ul. Zielona 6. Chor. skórne i weneryczne. Przym. od 8-10 12-2 i od 7-8 w. 9591-1

NA RATY!

Kto raz kupi, napewno zapotrzebuje swoich znajomych

Manufakturę Galanterję Firanki Chustki Kapy Białe towary.

„KREDYT“ Nawrot 15. rog 5 ankiewicz

NA RATY!

PIECYKI i KUCHENKI przenośne kaflowo-szamotowe B-cia Koźmiński Główna 51.

Mieszkanie 2 pokoje z kuchnią, wprost od gospodarza, poszukiwane od 1 stycznia 1926 r. Łask. oferty sub „Słoneczne 2“. 9214-2

Ogłoszenia drobne liczą się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy, bez względu na ilość wyrazów, kosztują 75 groszy, dla otiarujących 1 zł. 50 groszy.

NAUKA i WYCHOWANIE

BUCHALTERJI podwójnej i korespondencji uczy gruntownie dyplomowany nauczyciel buchalterji. Cegielińska 71, m. 26, lewa oficyna, 3 piętro. Zgłoszenia codziennie od 2-4 po południu i od 7-8 wieczorem. 9383-1-n

LECONS DE FRANCAIS theorie, pratique litterature. Piotrkowska 86, m. 7. 9372-3-n

NAUCZYCIELKA szkoły Berlitz'a uczy po cenie bardzo przystępnej niemieckiego. Neujahr, Cegielińska 17, m. 6, II p., godz. 1 — 4. 9377-2-n

STUDENT udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków. Kilińskiego 96 — 3 druga brama, godzina 7. 9378-2-n

SPRZEDAŻ i KUPNO FUTRO (tchórze) męskie w dobrym stanie okazynie do sprzedania. Obejrzyć: Południowa 24, m. 19 9380-2-k

HURTOWA sprzedaż maszyn do szycia. Ceny fabryczne. Nauka haftu. Perla i Pomorski. Piotrkowska 69, w podwórzu. 920-7-k

MEBLE na raty pojedyncze i komplety; gwarancja kilkoletnia. — Odświeżanie, zamiany. Stolarnie. Lubelska 6, przy Napiórkowskiego. 9836-4 k

MEBLE stołowy i sypialkę okazynie tanio sprzedam. Obejrzyć wyłącznie 3 — 4, Pańska 85, II p., fr., na prawo. 9497-1-k

OKAZYJNIE do sprzedania futro męskie. Tania. Od 2-4 Al. I Maja 7 m. 2. 9386-1-k

SPRZEDAŻ różnych ryb na święta, Karola 8 9342-1-k

SPRZEDAM tania otomanę, lustro, maszynę ręczną, leżankę, biurko, komodę, stół. Główna 55 m. 46, prawa oficyna, parter. 9385-1-k

SZAFKA DEBOWA do sprzedania, Sienkiewicza 59, m. 34, oficyna, II wejście, parter. 9411-1-k

Z POWODU WYJAZDU sprzedam pokój stołowy i pierwszorzędne futro męskie nieużywane tchórze, z wydrwym kołnierzem. Oferty do „Głosu Polsk“ sub „Wyjazd“, 9413-1-k

LOKALE, MIESZKANIA DO Odstąpienia trzypokojowe mieszkanie wraz z nowoczesnymi meblami. Lipowa 31. Lewa oficyna I piętro. 9335-3-m

ODNAJME 3 pokoje umeblovane. Sienkiewicza 95, m. 26, front. 9374-2-m

PIĘKNY POKÓJ frontowy tania wynajmę, Kilińskiego 50, II piętro, na lewo. 9389-1-m

POSZUKUJE pokoju z oddzielnym wejściem. Oferty do „Głosu“ sub „A. B.“ 9387-1-m

POKÓJ duży, słoneczny, z oddzielnym wejściem z utrzymaniem, lub bez, od 1-go stycznia do odnalezienia. Staro-Cegielińska 66, m. 16 9396-1-m

POKÓJ ładny umeblovany do wynajęcia. Wólczańska 168, brama na lewo. Wiadomość od 3 do 5. 9349-2-m

SZUKAM POKOJU w centrum. Oferty pod „Nauczycielka“. 9379-1-m

INTERESY HANDLOWE DOMEK MUROWANY kupię za gotówkę. Oferty z ceną do „Głosu“ pod „Zaraz“ 9245-1-k

SKLEP z piękną wystawą na Piotrkowskiej odstąpię zaraz, cena niska z powodu wyjazdu. Wiadomość: Piotrkowska 292 m 2 9398-1-k

SPRZEDAM domek murowany: 3 mieszkania, 37 drzew owocowych w Stokach. Wiadomość: ul. Krakusa 12, Górny Rynek. 9354-1-h

SPRZEDAM sklep z mieszkaniem, Przędzalniana 39. 9382-1-h

DONIESIENIA ROZMAITE ŚWIEŻE MASŁO po 5 zł. kilo do smażenia i tańsze. Jaśka świeże po 3.50. Sprzedają do poniedziałku Piotrkowska Nr. 106. 9347-1-d

POSZUKUJE rutynowanego gitarzysty poważnego. Oferty do „Głosu Polsk“ pod „Gitarza“. 9370-2-d

ZAGUBIONE DOKUMENTY ROSENTRERER KAROL zgubił dowód osobisty, wydany w Łodzi. 9343-3-z